

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Pocz. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy ☛
i strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt.
☛ Nekrologi 30 „ „ „ „
☛ Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
☛ Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
☛ Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. ☛☛☛☛
☛ Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
☛ za firm zagranicznych o 100 procent drożej ☛☛

Olszański przyznał się do zamachu

Wczoraj o godz. 4-ej zgłosił się do prezydium policji w Berlinie i złożył szczegółowe zeznania

Berlin, 26 listopada. (Telegram własny „Głosu Polskiego“).

Dziś o godz. 4 po poł. do prezydium policji zgłosił się Teofil Olszański i w obecności świadków stwierdził na piśmie, iż jest sprawcą zamachu na prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie.

W swoim oświadczeniu Olszański powtórzył wszystko, co powiedział przed sądem w Bytomiu. Do tego dodał wszelkie szczegóły wykonania zamachu.

Olszański oświadczył dalej, że zamach wykonał z polecenia ukraińskiej organizacji wojskowej, która go zapewniła, iż poczyni odpowiednie kroki, aby doszło to do wiadomości sądu lwowskiego, i w tym celu wysłała listy do redakcji „Chwili“.

Ponieważ sąd lwowski nie wziął pod uwagę tych listów i rozprawa sądowa trwa już blisko 7 tygodni, sumienie jego nie pozwala na to, aby za jego czyn cierpiał niewinny Steiger.

Drugim powodem, dlaczego się nie zjawił dotychczas do prezydium policji jest to, iż chciał się on zapewnić że jego żądania prawa azylu, jako przestępcy politycznego są słuszne i zostaną uwzględnione.

BERLIN, dnia 26 listopada. (Telegram wł. „Głosu Polsk.“). Prezydium policji oświadczyło, że sposób zeznań Olszańskich nie pozostawia żadnych wątpliwości, iż jest on prawdziwym sprawcą zamachu na prezydenta Rzplitej.

Prezydium policji przesłało te zeznania do pruskiego ministra spraw wewnętrznych.

Oczekują obecnie oficjalnego komunikatu rządu Rzeszy.

P. Skrzyński otrzymał votum zaufania

Przygniatająca większość Sejmu głosowała za gabinetem

Nasz warszawski korespondent (St. Gr.) telefonuje:

Sejm zakończył wczoraj debaty nad expose min. Skrzyńskiego. Dyskusja w dniu wczorajszym zawierała przeważnie deklaracje drobnych klubów. Ogólną uwagę zwróciło oświadczenie pos. Bryla, który bardzo ostro pomimo protestów marszałka atakował prezydenta Rzplitej za to, że przy formowaniu gabinetu nie informował się o życzeniach mniejszych klubów polskich i klubów mniejszości narodowych z wyjątkiem żydów. Również ostro atakował p. Bryl gospodarkę b. ministra gen. Sikorskiego; powołał się przytem na raporty najwyższej izby kontroli państwowej.

Było to jedyne wczoraj ciekawe przemówienie. Resztę stanowiły zdawkowe deklaracje grup skoalizowanych i grup opozycji.

W głosowaniu rząd uzyskał votum zaufania przygniatająca większością, ponieważ żydzi, niemcy, klub pracy i N. Ch. w głosowaniu udziału nie wzięły.

Stanowisko tych 4-ech klubów charakteryzuje pos. Reich jako życzliwą neutralność.

Sejm w swojej większości zamierza i nadal nie podrywać rządu. Obrady izby odroczone do 9 grudnia.

W tym czasie min. skarbu p. Zdziechowski opracuje swój program gospodarczy.

Przebieg posiedzenia

Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad oświadczeniem rządu.

Poseł Chaciński (Ch. D.): Oczekując od rządu szczegółowego programu, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczo-finansowej, klub Ch. D. obdarza go zaufaniem i udziela mu poparcia.

Poseł Reich (klub żydowski) oświadcza że klub jego z wiarą czeka na pierwsze czyny obecnego rządu, aby mógł z dzisiaj-

szej postawy życzliwego wyczekiwania przejść do stanowiska pozytywnego wobec rządu p. Skrzyńskiego.

Poseł Bryl (zw. chłopski) uskarża się, że podczas ostatnich pertraktacji w sprawie utworzenia rządu zupełnie wyeliminowano mniejsze kluby polskie oraz mniejszości narodowe. Mówca domaga się powrotu marszałka Piłsudskiego do armji. Program, jaki reprezentuje nowy rząd, doprowadzi, zdaniem mówcy, do kurateli

ligi narodów, a związek chłopski tej kurateli nie chce i dlatego zaufania do tego rządu nie ma.

Poseł Popiel (N. P. R.) zaznaczył, że klub jego przy tworzeniu nowego rządu stawiał tylko jeden warunek, mianowicie, aby zdobycze socjalne były uszanowane. Program rządowy w dziedzinie społecznej odpowiada stronnictwu mówcy. W nadziei, że rząd ten program wykona, udziela mu pełnego zaufania.

Zawieszenie w czynnościach

trzech oficerów wileńskich

Z Wilna nadeszła wiadomość, że gen. Dąb-Biernacki, dowódca I dywizji legjonów, pułk. Kruszewski, dow. 1 p. legjonów i pułk. Skwarczyński, dow. 5 p. legjonów, otrzymali zawiadomienie o zawieszeniu ich w czynnościach za zmianę nazwy koszar im. gen. Szeptyckiego na koszar Wolności im. Józefa Piłsudskiego, oraz za raport, motywujący ten czyn, a przesłany przez gen. Dąb-Biernackiego do jego władzy.

Jednocześnie donoszą z Wilna, że 3-jej wyżej wymienieni oficerowie podali się do dymisji.

W sprawie tej zwróciliśmy się do ministerstwa spraw wojskowych, gdzie nam oświadczone:

— Gen. Dąb-Biernackiego oraz pułkowników Kruszewskiego i Skwarczyńskiego istotnie zawieszono w czynnościach, wytaczając przeciwko nim jednocześnie dochodzenie. Obecnie należy oczekiwać na wyniki dochodzenia, tak samo zresztą jak i w sprawie gen. Dreszera.

Wiadomości o podaniu się do dymisji wyżej wymienionych oficerów dotychczas nie posiadamy. Zwrócić wszakże należy uwagę, że oficerowie tych szarż nie mogą się podawać do dymisji. Na to trzeba albo mieć 53 lata skończone, lub też wykazać się fizyczną niezdolnością.

Może zatem być mowa tylko o podaniu się o przeniesienie do rezerwy, ale takich podań ministerstwo dotychczas nie otrzymało.

Minister „i“

Przemysł przeciwko ministrowi Osieckiemu

Nasz warszawski koresp. (B) telef.: Z miarodajnych kół przemysłowych dowiadujemy się, iż rośnie wśród nich niezadowolone z powodu zdecydowanego już pozostania posła Osieckiego u steru min. przemysłu i handlu.

Już sama przynależność klubowa min. Osieckiego, t. zn. klub p. Witosa, nie budzi zachwytu w kołach przemysłowych, a reszty dopełnia fakt, iż nie wydaje się, ażeby

kwalifikacje min. Osieckiego były dostateczne dla kierowania tym resortem, szczególnie wobec sytuacji produkcji polskiej.

W związku z tem w sejmie krąży dowcip, że min. Osiecki jest właściwie ministrem „i“, gdyż ani handlu, ani przemysłu nie reprezentuje, conajwyżej reprezentuje tę jedną literę.

Poseł Karau (zjednoczenie niemieckie) oświadcza, że klub jego życzliwie patrzy na usiłowania oparcia rządu na podstawie parlamentarnej, lecz będzie musiał zmienić stanowisko, jeżeliby dawny stan rzeczy wobec obywateli niemieckich nie uległ zmianie.

Poseł Jeremicz (klub białoruski) nie spodziewa się zmiany stosunku rządu wobec mniejszości narodowych na lepsze, wobec czego odmawia imieniem swego klubu zaufania obecnemu rządowi.

Poseł Fiderkiewicz (niezależna partja chłopska), charakteryzując rząd obecny, jako dalszy ciąg rządu p. Grabskiego, odmawia mu poparcia.

Również poseł Kozubski imieniem klubu ukraińskiego odmawia poparcia rządowi p. Skrzyńskiego.

Ks. poseł Czuj (klub katolicko-ludowy) oświadcza, że stronnictwo jego, doceniając ciężkie położenie, rządowi temu nie odmawia swego poparcia.

Ks. poseł Ilkow (klub ukraińsko-włościański) uzależnia poparcie rządu od szeregu postulatów, m. in. domaga się wprowadzenia autonomji dla Małopolski wschodniej i utworzenia departamentu przy ministrstwie spraw wewnętrznych dla rozwiązania spraw mniejszości narodowych.

Ks. p. Okoń (chłopskie stronnictwo radykalne) wierzy tylko w skuteczność nowego sejmu i rządu radykalnego, wobec czego w stosunku do rządu obecnego pozostanie w opozycji.

Poseł Piłucki (radykalne stronnictwo ludowe) odmawia zaufania rządowi.

Na tem wyczerpano dyskusję. Wniosek o wyrażenie nieufności rządowi odrzucono w zwykłym głosowaniu przez powstanie.

Przyjęto natomiast również w zwykłym głosowaniu wniosek o przyjęcie oświadczenia rządu do wiadomości.

NOWI WICEMARSZAŁKOWIE.
Następnie wybrano dwóch wicemarszałków: posła Dębskiego (Piast) i posła Daszyńskiego (P. P. S.). Obaj posłowie wybrani przyjęli.

Locarno da nam pożyczkę zagraniczną

Exposé premjera przed Komisją zagraniczną Sejmu

Wczoraj o godz. 11 rano zebrała się komisja spraw zagranicznych sejmku dla dokończenia dyskusji, rozpoczętej jeszcze przed 3 tygodniami, nad układami, zawartymi w Locarno. W obradach uczestniczy p. premier i minister spraw zagranicznych Al. Skrzyński.

W dyskusji przemawiał pos. Thon (koło żydowskie), który zaznaczył, że jest zadowolony z działalności ministra na terenie Locarno, choć może nie mógłby powiedzieć tego o traktacie, który zawiera wiele niejasności.

Polska weszła po raz pierwszy, jako czynnik równorzędny do rodziny mocarstw. Locarno prowadzi do pewnego uspokojenia, bez czego nie osiągniemy równowagi, utrzymując 300-tysięczną armię.

Pos. Perl (polska partja socjalistyczna) podniósł, że układy w Locarno są wprowadzane instrumentem pokoju mniejszym, niż protokół genewski, ale oznaczają niewątpliwie zwrot ku lepszemu.

Brakiem układu jest, że bezpieczeństwo naszego nie gwarantuje Anglja, ale wynika to z jej wyspiarskiego egoizmu, który nie chce angażować się w ogólne zabezpieczenie. Wejścia Niemiec do rady ligi nie trzeba oceniać, jako rzeczy dla nas wyłącznie niekorzystnej. Nie bądzmy histeryczni, nie przesadzajmy niebezpieczeństwa i wpływów rzekomo wszechwładnej polityki niemieckiej.

W obronie paktów locarneńskich przemawiał również pos. Dębski (polskie stronnictwo ludowe „Piast”), mówca nie dopatruje się w pakcie reńskim, ale we wstąpieniu Niemiec do ligi narodów osłabienia traktatu wersalskiego.

Przemawiała następnie pos. Sokolnicka (zw. ludowo-narodowy), poczem głos zabrał p. premier i minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński.

Exposé premj. Skrzyńskiego

O polityce zagranicznej

Przedewszystkiem odpowiem na uwagi p. Sokolnickiej. Nie będę ani trzeźwo, ani nietrzeźwo rozmawiał z p. Chamberlainem o sprawach polsko-niemieckich, a mianowicie o optantach, traktacie handlowym i osiedlaniu się Niemców, bo takich rozmów z nim wogóle nie prowadzę, a p. Chamber-

lain zbyt szanuje suwerenność państwa polskiego, żeby takie rzeczy poruszał. Są to sprawy, które Polska załatwi według racji stanu całego państwa, a nie tylko ze względu na dzielnicowych.

Sprawy te będą traktowane przez sejm i cały kraj będzie mógł wyrazić o nich swoją opinię.

Co się tyczy samego Locarno, to oczywiście i te traktaty będą przedłożone do ratyfikacji sejmku. Trzeba będzie wówczas odłączyć studiowanie tej sprawy pod względem prawniczym od poglądów politycznych. W polityce zagranicznej najważniejszą nie jest kazuistyka, która niejako podaje każdy paragraf inkwizycji średniowiecznej tak długo, aż wydobędzie z niego nawet to, czego tam nie ma, tak, jak w średnich wiekach wydobywano z czarownic przyznanie się, że nocą jechały przez komin na miotle. Chodzi raczej o to, jaki jest ostateczny wynik dzieła, dokonanego w Locarno.

ODPOWIEDZ P. STRONSKIEMU.

Niektóre wątpliwości chciałbym już dzisiaj usunąć. Po wysłuchaniu krytyki p. prof. Strońskiego, ja w mojem sumieniu czułem się raczej umocnionym, że traktat locarneński jest czemś dobrem i że może być interpretowany tylko tak, jak my go interpretujemy, t. zn. ja, Chamberlain, Benesz i Briand.

Chodzi o ducha w Locarno. Ten duch, to duch traktatu wersalskiego, duch Wilsona, który w 13-tym punkcie ustalił niepodległość państwa polskiego. Protokół genewski, pakt locarneński — to ciągle urzeczywistnianie tej samej idei.

CZY JEST OSŁABIENIE SOJUSZU Z FRANCJĄ.

Mówi się o osłabieniu naszego sojuszu. Po wojnie nie uznaje się ofensywy defenzywnej, trzeba być rzeczywiście zaatakowanym, aby mieć prawo bronić się, ale prawo obrony ma nie tylko ten, którego granice zostały zbrojnie najechane, ale tak samo każdy inny człowiek ligi może oświadczyć, że jest w równej mierze w tem zainteresowany, czyli, że może być tylko wątpliwość, czy kto został zaatakowany. Jeżeli chodzi o siły małe, to wypadki ostatnich tygodni już pokazały, co się dzieje w takim razie. Spór grecko-bułgarski od piąt-

ku do środy został zlikwidowany. Zresztą my jesteśmy potęgą i od małej inwazji sami się obronimy, jeżeli zaś wielkie siły zgromadziłyby się nad naszą granicą, to już mogą być przedsięwzięte środki bezpieczeństwa. Z chwilą przekroczenia naszych granic przez te siły automatycznie, bez pytania się ligi, wchodzi w czyn sojusz polsko-francuski.

LOCARNO DA NAM POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ.

Przeciwstawia się Locarno pakt reński, ale świat cały mówi tylko o umowach locarneńskich, jako całości. To tylko się różni, że pewne sprawy traktowano inaczej, a inne inaczej. Z tego nie wynika, żeby przypuszczać, że jeżeli ktoś zrobił dobry interes, to drugi zrobił zły, ani nie trzeba zazdrościć Francji, że się dobrze zabezpieczyła.

Że nie udało się wszystkiego doprowadzić do wspólnego mianownika, to wynika z natury rzeczy i z toku dyskusji. Ale dzięki temu, że się stworzyło jedną całość, że się oparło bezpieczeństwo zachodniej Europy na jednej koncepcji, dzięki temu wciągnięto Polskę w wielką politykę światową na gruncie ustalenia pokoju światowego przez przyjęcie zasad rozjemstwa. — Czy Polska chciałaby się z tego wyłączyć? O cóż głównie chodzi? I pesymistom i optymistom u nas chodzi o pokój, a ten jest zabezpieczony na 5 do 10 lat. Tymczasem możemy rozbudować państwo i otrzymać kredyty, a przy kredycie chodzi głównie o to, żeby ci, co kredyt dają, uwierzyli, że jesteśmy bezpieczni, bo nie słyszeliśmy, żeby dawał kredyt ktoś, kto przeczuwa bliskie trzęsienie ziemi.

Chamberlain, mówiąc o sprawie polskiej tak, że słyszy go City i świat bankowy, powiedział: Dzieło w Locarno byłoby tylko połowiczne, gdyby nie było przyniosło ze sobą odprężenia także na wschodniej granicy Niemiec. Bezpieczeństwo państw sąsiadujących z Niemcami, wyszło z Locarno nie osłabione, lecz wzmocnione. —

GDYBY NIEMCY PRZYSZLY NAM Z POMOCĄ.

W stosunku do Niemiec tak się przedstawia, że gdybyśmy mieli wojnę z którymś z sąsiadów, a Niemcy miałyby nam przyjść z pomocą, to ja wolałbym ich tu nie wi-

dzieć i to nie dlatego, żeby były tak bardzo rozbrojone.

Zarzuca się mi zbyt idealizm w polityce zagranicznej, który według metody Machiavella rzekomo nie jest praktyczny. Lecz panowie przecież sami w polityce wewnętrznej posługujecie się hasłami, czy to chrześcijaństwa, czy demokracji. Czyż tylko w polityce zagranicznej takie idealistyczne hasła miałyby zostawać w szatni, razem z płaszczem i parasolem? Dlaczego panowie nie idą do wyborów z wyznaniem? Jesteśmy stronnictwem macchiavelistyczno-bismarkowskim. Nie wątpię o szczerości hasel panów w polityce wewnętrznej, lecz niech będą szczere także w polityce zagranicznej.

IZOLACJA POLSKI — JEJ ŚMIERCIĄ.

Jestem przeciwnikiem izolacji Polski od wielkich prądów demokracji świata, w jakikolwiek płaszczyk, by tę izolację wprowadziano. Izolacja Polski byłaby jej śmiercią. Wszak już raz, w roku 1920 bardzo ciężko odczuliśmy naszą izolację nie tylko u rządów, lecz u szerokiej mas demokracji Europy. Odrzucenie Locarno jest więc niemożliwością, bo stawia Polskę w izolacji na gruncie ideowym, politycznym, dyplomatycznym i prawnym.

Posel Rudziński (Wyzwolenie) oświadcza, że chociaż jest szczerym demokratą, solidarność jednak jego z demokracją zachodnią kończy się tam, gdzie zakwestionowana jest niepodległość kraju i jego obrona. Locarno obaliło protokół i jest to dostateczny powód, ażeby głosować przeciwko podpisaniu i ratyfikowaniu tego traktatu.

Pan minister Skrzyński w odpowiedzi jeszcze raz zabrał głos, stwierdzając, że po obradach w Locarno Mac Donald nazwał te układy najdonioślejszym faktem dla demokracji. Nie można być zwolennikiem protokołu genewskiego, a zwalczać układ locarneński, dlatego, że rzekomo osłabia sojusz polsko-francuski, gdyż właśnie układ locarneński pozostawia swobodę obustronnych zobowiązań wówczas, gdy protokół przekazywał je lidze narodów.

Zgodzono się głosować tylko nad zasadą przyjęcia do wiadomości oświadczenia ministra co do umów, zawartych w Locarno, odkładając motywację do uzgodnienia i późniejszego załatwienia.

Piłsudski miał decydujący wpływ na rozwiązanie przesilenia gabinetowego

Tak pisze poważny dziennik londyński „Observer“

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

W dniu wczorajszym w sejmie poproszono polowano na jeden z ostatnich numerów dziennika londyńskiego „Observer“, który jak wiadomo zbliżony jest do angielskiego min. spraw zagr. a w którym znajduje się koresp. endecji z Warszawy o ostatnim przesileniu i demarche'u marsz. Piłsudskiego.

Korespondent warszawski „Observera“ uważa, iż wizyta Piłsudskiego w Belwederze była punktem kulminacyjnym kryzysu gabinetowego.

Jest rzeczą charakterystyczną, pisze on, iż mimo 3-letniego oddalenia się od udziału w rządzie i w czynnej polityce, marsz. Piłsudski nie stracił nic ze swej wielkiej

popularności w kraju

Nazwisko jego posiada jeszcze ciągle magiczny wpływ w najszerszych masach Polski. Dalej pisze korespondent o powstaniu alarmujących pogłosek, pozostających w związku z wizytą Piłsudskiego w Belwederze, które ogłosiły, iż marszałek gotował zamach stanu. Wkrótce jednak okazało się, iż były one zupełnie bezpodstawne, a sądząc z mowy Piłsudskiego w Sulejówku, wygłoszonej do oficerów zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nie ma on zamiaru iść w ślady Mussoliniego lub Primo de Riveri. Dlatego też środki ostrożności przedsięwzięte przez urzędującego ministra spraw wojskowych wywołały tylko panikę i niepotrzebne zdenerwowanie

Briand tworzy gabinet

Herriota nie chcieli poprzeć socjaliści

PARYŻ, 26 listopada. Godz. 18,45 Wobec odmowy współpracy ze strony socjalistów Herriot rzekł się misji tworzenia gabinetu.

Po odejściu Herriota z pałacu Elizejskiego przybył tam Maurice Sarraut.

PARYŻ, 26 listopada. (PAT). Prezydent republiki zawezwał Brianda, który

ponownie przyjął misję utworzenia gabinetu.

CZICZERIN W PARYŻU.

PARYŻ, 26 listopada. (AW). W czwartek przybył tutaj Cziczerin, który przebywać będzie w Paryżu przez trzy dni, celem odbycia szeregu konferencji z czołowymi przedstawicielami świata politycznego Francji.

Orkan zdemolował stacje radiowa

BERLIN, 26 listopada. (AW). Nad morzem Północnym szalała wczoraj gwałtowna burza, połączona z orkanem.

Wichura obaliła stację radiotelegraficzną w Norrdeich, wyrwijając z posad trzy wieże nowozbudowane. Stacja czynna jest obecnie w jednej starej wieży, wysokiej na 80 metrów, podczas gdy trzy zniszczone posiadały 120 metrów wysokości.

Wzdłuż linii kolejowej, wiodącej do Kielu, słupy telegraficzne zostały przez wichurę wylamane i uniesione wraz z przewodami. Skutkiem braku połączenia telegraficznego ruch kolejowy w pobliżu Kielu został wstrzymany.

Połączenie telegraficzne ze Szwecją zostało również przerwane z powodu zniszczenia przez burzę przewodników

Turniej szachowy w Moskwie

Druga przegrana Capablanci

W trzynastym dniu turnieju, 24 b. m. nie grano nowej kolejki, lecz tylko ukończono kilka partji, będących dotychczas w zawieszeniu. Capablancą, jak przewidywaliśmy, przegrał partję z Werlińskim, przez co znalazł się na dziesiątym miejscu, tuż za pierwszym swym pogromcą, Genewskim. Również i Marshall nie zdołał poprawić swej sytuacji w onegdajszej nierozegranej z Saemischem i poddał się po kilku ciągach.

Szczególnego pecha miał Rubinstein. — Rozgrywając niedokończoną grę z Yatesem przeoczył, bardzo coppersprytnie wykombinowaną pułapkę przeciwnika i przegrał przez to partję, która w najgorszym dla niego razie powinna się była skończyć remis.

Gruenfeld wygrał z Yatesem, a z Laske-rem zdołał doprowadzić do remis.

Dalej Romanowski pokonał Werlińskiego, a Saemisch wygrał z Chocimirskim. — Partje Werliński-Gotthilf i Saemisch-Loewenfish zakończyły się na remis.

Do rozegrania pozostały jeszcze z nie-

dokończonych partje Yates-Genewski i Rabinowicz-Yates, przyczem Rabinowicz stoi lepiej.

Obecny stan turnieju: Bogolubow 8 i pół punktów, Lasker 8, Torre 7 i pół, Marshall 7, Tartakower 6 i pół, Romanowski i Rubinstein po 6, Genewski 5 i pół (i jedna nierozegrana), Capablancą 5 i pół, Rabinowicz 5 (i jedna nierozegrana), Gruenfeld, Bogatyrzuck i Reti po 5, Werliński i Saemisch po 4 i pół, Duś-Chocimirski 4, Loewenfish i Spielmann po 3 i pół, Yates 2 i pół (i dwie nierozegrane), Gotthilf i Zubarew po 2 i pół.

We wczorajszym naszym sprawozdaniu z jedenastej kolejki rozgrywek należy sprostować, że wolny dzień miał Spielmann, a nie Saemisch.

KŁĘSKA NAPOLEONA SZACHÓW POD MOSKWĄ.

MOSKWA, 26 listopada. Niezwyciężony dotychczas w międzynarodowym turnieju szachowym, Lasker, pobity został wczoraj przez Torre'go w 43-ch posunięciach.

Śnieżyca we Lwowie

Pociągi ugrzęzły w drodze

Nasz lwowski korespondent telefonuje: Wczoraj we Lwowie spadł gęsty śnieg, który w pewnych miejscach sięgał do 1 m. wysokości.

Odchodzące pociągi wyszły z opóźnieniem, lecz ugrzęzły w drodze i nie mogą dojść do miejsca przeznaczenia.

W ciemnościach przez 2 godziny

fongła wczoraj ulica Piotrkowska

(ib) Wczoraj z powodu krótkiego śpięcia spalił się kabel przy ul. Piotrkowskiej. Wskutek tego na odcinku od ul. 6 Sierpnia do Głównej, od godziny 4 do 6 po południu panowały kompletne ciemności.

Przerwa w dostarczaniu prądu uniemożliwiła nasze maszynę drukarską, które były przez dwie godziny nieczynne.

Trzej oficerowie przed sądem za znieważenie pos. Strońskiego

Pułk. Hoser i por. Strusiński skazani, kpt. Kierzkowski — uniewinniony

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Wczoraj w sądzie wojskowym pod przewodnictwem szefa sądu pułkownika Armiańskiego rozpoczęła się rozprawa przeciwko podpułkownikowi Kazimierzowi Hoserowi, kierownikowi referatu w departamencie I min. S. W., kapitanowi Kazimierzowi Kierzkowskiemu, referentowi w M. S. W. i porucznikowi Janowi Strusińskiemu.

Wszyscy trzej oficerowie oskarżeni są o to, że działając świadomie wspólnie w dniu 19 listopada r. b.

dokonałi napadu na osobę Stanisława Strońskiego,

a mianowicie na ul. Chmielnej obok Brackiej otoczyli go, a pułk. Hoser zwrócił się do p. Strońskiego z zapytaniem, czy to on. Po otrzymaniu zaś odpowiedzi twierdzącej, wymierzył mu policzek wpród prawą, a później lewą ręką.

Porucznik Strusiński wypowiedział słowa: „To za artykułki”, poczem podał p. Strońskiemu bilet wizytowy, który ten odrzucił.

Oskarżonego pułk. Hosera broni adw. poseł Śmiarowski, w imieniu kpt. Kierzkowskiego i por. Strusińskiego wnosi obronę adw. Szumański. Oskarżenie popiera prokurator wojskowy pułk. Kaczmarek.

Do sprawy wezwano pięciu świadków, wśród których znajdują się poseł Stroński, pułkownik Pomazański i inni.

Po zaprzysiężeniu wotantów sądu wojskowego — oskarżeni oficerowie złożyli wyjaśnienia co do swych personaliów, poczem zabrał głos obrońca adw. pos. Śmiarowski i powołując się na następujące argumenty, prosił o odroczenie sprawy.

MOWA POSŁA ŚMIAROWSKIEGO.

Fakt znieważenia p. Strońskiego nie jest odosobnionym czynem, nie mającym związku z całym szeregiem wypadków, które miały miejsce od 1920 r.

Nagańka na wodza naczelnego, stale uprawiana przez „Warszawiankę” — mówił poseł Śmiarowski — która uciła częściowo po usunięciu się marszałka Piłsudskiego z armji, wybuchła z nową siłą w chwili, kiedy zebrała się komisja historyczna, powołana do zbadania zarzutów wytoczonych przeciwko biuro historycznemu M. S. Wojsk. Słynne i głośnie, a męskie oświadczenie gen. Skierskiego, poparte przez prof. Zakrzewskiego, wywołało nową burzę na łamach prasy prawniczej.

Koroną zaś wszystkiego były elukubracje organu p. Strońskiego, zarzucające marsz. Piłsudskiemu brak wszelkiego poczucia praworządności.

To wywołało zrozumiałe oburzenie w obrzymim odłamie armji i przejawiało się nie tylko w Warszawie, lecz i w Wilnie, gdzie gen. Pożerski musiał zwoływać konferencję przedstawicieli prasy, aby wpłynąć na nich, celem odpowiedniego traktowania naczelnego wodza i armji, w przeciwnym zaś razie trudno jest pohamować żywiołowe wybuchy oburzenia wśród wojskowych.

Wobec powyższego adw. Śmiarowski wniosł o wezwanie gen. Orlicza-Dreszera, pułkownika Borkowskiego, generała Dąb-Biernackiego i generała Berbeckiego, którzy stwierdzili, jakie nastroje panują w armji w związku ze zniewagami w stosunku do marsz. Piłsudskiego, zawartymi w artykułach posła Strońskiego w „Warszawiance”.

Adw. Szumański przyłączył się do wniosku poprzedniego obrońcy.

Prokurator Kaczmarek oponował przeciw wnioskowi obrońcy.

Sąd po kilkuminutowej naradzie odrzucił decyzję w sprawie wezwania nowych świadków i ewentualnego odroczenia rozprawy, aż do czasu, gdy przewod sądowy pozwoli merytorycznie tę sprawę wyjaśnić i rozstrzygnąć.

Po ogłoszeniu tej decyzji adw. Śmiarowski żądał badania świadków pułkownika Pomazańskiego i majora Rusinka.

Następnie odczytany został akt oskarżenia.

PULKOWNIK HOSER WYJAŚNIŁ:

Przynajmniej do swego czynu. W roku 1912 wstąpiłem do strzelców, w roku 1914 służyłem już w brygadzie Piłsudskiego. Na tablicy żołnierza nieznanego znajduje się 12 biletów, w których brałem udział, między innymi pod Przemysłem, Lwowem i w wielu innych. Od 1919 r. czytałem prasę, redagowaną przez p. Strońskiego, który tak na łamach „Rzeczpospolitej” jak i na szpaltach „Warszawianki” wylewał pomyje na naczelnego wodza i na legjony.

W dniu 19 listopada r. b. byłem w ka-

wiarni Ziemiańskiej, skąd miałem zamiar udać się do domu.

Poszedłem na ul. Nowy Świat, gdzie kupiłem ostatni dodatek nadzwyczajny, aby go przeczytać. Wsiadłem później do tramwaju i tam spotkałem się z kpt. Kierzkowskim i por. Strusińskim, z którymi zacząłem rozmawiać o ostatnich artykułach p. Strońskiego w „Warszawiance”, numer ten nawet posiadałem przy sobie.

Wysiedliśmy wkrótce z tramwaju i poszliśmy ul. Chmielną, Koło kąpieli „Djama” zauważyłem po drugiej stronie posła Strońskiego, którego znałem z widzenia.

Przeszedłem odruchowo na drugą stronę ulicy, spotkałem się z posłem Str.

Przewodniczący: Czy pan miał zamiar uderzyć?

— Nie. Chciałem mu się tylko lepiej przypatrzeć.

Przew.: Przecież go pan znał?

— To był tylko odruch.

Na życzenie przewodniczącego, oskarżony graficznie przedstawia na karcie sytuację. Mówi przy tem:

— Moi towarzysze byli na jezdni, ja zaś wyprzedziłem p. Strońskiego i zbliżyłem się do niego na jakie dwa kroki. I wtedy dopiero strzeliła mi myśl oświadczenia.

Przew.: A jak się to odbyło?

— Przepraszam, czy to p. Stroński — zapytałem naprzód. A gdy otrzymałem twierdzącą odpowiedź, uderzyłem go w twarz, równocześnie lewą i prawą ręką.

Przew.: A co pan powiedział?

— To za te artykuły. Kolega Strusiński powtórzył te słowa. Po uderzeniu wyjąłem bilet i wręczyłem go p. Strońskiemu, który go schował do prawej kieszeni.

Przew.: A jak się p. Stroński zachował?

— Trzymał ręce do góry blisko twarzy.

Przew.: Co czynili w tym czasie pańscy towarzysze?

— Nie mogłem tego widzieć, bo byłem właśnie zajęty samym panem Strońskim, ale niewątpliwie byli poza mną na jezdni.

Poczem zasalutowaliśmy i odeszliśmy wolnym krokiem w kierunku ul. Brackiej, gdzie stał policjant. Tam chwileczkę zatrzymaliśmy się, tak że p. Stroński mógł w każdej chwili podejść do policjanta i zażądać naszego wylegitymowania się. Następnie koledy moi odprowadzili mnie przez Al. Jerolimskie do rogu Nowego Świata do przystanku tramwajowego.

Na drugi dzień udałem się do swych zajęć służbowych, dokąd przyszedł p. Żbikowski i przyniósł mi mój bilet wizytowy, który p. Stroński jakoby wyrzucił z kieszeni na ul. Chmielnej.

Wtedy złożyłem meldunek służbowy, nie mogąc doczekać się zastępców honorowych.

Przesłuchanie zakończone zostało o-

świadczeniem oskarżonego, że czyn jego był bezwzględny protestem przeciw uwłaczaniu honorowi armji i naczelnemu wodzowi.

ZEZNANIA KPT. KIERZKOWSKIEGO I POR. STRUSIŃSKIEGO.

O godz. 12 przewodniczący zarządził krótką przerwę.

Po przerwie zeznawał drugi oskarżony, kpt. Kierzkowski. Potwierdza on w zupełności zeznanie pułk. Hosera. Prostuje tylko zarzut aktu oskarżenia, jakoby w chwili policzkowania pos. Strońskiego, stanął poza nim, aby mu przeciąć drogę.

O godz. 1-ej rozpoczęło się przesłuchanie por. Strusińskiego, który nie wniósł nic nowego do sprawy.

MOWA PROKURATORA.

Po zakończeniu przewodu sądowego prokurator pułk. Kaczmarek domaga się skazania wszystkich trzech podsądnych, uważając ich za winnych wspólnie i świa domego działania. Kwestja pobudek jest dla oskarżyciela obojętna.

MOWY OBROŃCÓW.

Pos. mec. Śmiarowski przeciwnie zatrzymuje się dłużej na pobudkach, wskazuje on, że osoba pos. Strońskiego nie po raz pierwszy jest objektem czynów gwałtownych ze strony przedstawicieli korpusu oficerskiego.

Jego gwałtowne, napastliwe ataki na marsz. Piłsudskiego musiały wywołać oburzenie w szeregach oficerskich.

Znalazł się oficer, który nie mógł zapanować nad sobą, znieważił czynnie autora artykułu p. t. „Najazd na Belweder”. Pobudki i intencje oskarżonego były czyiste, kara więc może być tylko formalna.

Obrońca dwóch pozostałych oskarżonych adw. Szumański ze względu na stan sprawy i jej stronę formalną domaga się uniewinnienia obu oskarżonych.

WYROK.

Sąd wojskowy po krótkiej naradzie skazał:

pułk. Hosera na 6 tyg. aresztu,

por. Strusińskiego na 3 tygodnie aresztu, a kpt. Kierzkowski został uniewinniony.

W motywach sąd stwierdził, iż oskarżeni działali w zмовie. Za okoliczność obciążającą sąd uważa fakt, iż znieważony został poseł, i że oficerowie znali treść tajnego rozkazu ustalającego sposób reagowania na zniewagę wyrządzoną armji. Za okoliczność łagodzącą sąd uważa fakt, że artykuły, które ukazały się w „Warszawiance” mogły wywołać u oskarżonych stan silnego podrażnienia, i doprowadzić do przestępstwa.

Śmiały napad nocny w pociągu Opryszek skradł futro sen. Deutscherowi i nożem ciał go w rękę

Wczoraj o godzinie 2 w nocy, zdarzył się niezwykle wypadek, świadczący dosyć niepocholebnie o stosunkach bezpieczeństwa, panujących na kolejach.

Między stacjami Skruda a Dęby Wielkie wdarł się do pociągu nr. 821, do przedziału I klasy, w którym spał członek koła żydowskiego, senator Mojżesz Deutscher, jakiś opryszek.

Tajemniczy bandyta porwał kosztowne futro senatora, przedstawiające wartość 2.000 złotych — i chciał umknąć nieopstrzeżenie.

W tej chwili jednak obudził się śpiący i schwycił opryszka za rękę.

Blysnął noż — senator Deutscher syknął z bólu i cofnął rękę...

Bandyta skoczył do drzwi, szarpnął je gwałtownie i dał potężnego susa z pociągu, ginąc w cieniach nocy — oczywiście wraz z futrem.

Na najbliższej stacji zaalarmowano policję i zarządono telefonicznie pościg.

Narazie nie dał on jednak żadnego wyniku.

Senator Deutscher ma lekko skaleczoną rękę.

Krwawa tragedia miłosna

Naczelnik poczty popełnił podwójne morderstwo

WILNO, 26 listopada. Wczoraj rozebrała się tutaj straszna tragedia. Naczelnik poczty w Lunczapach, Piątkowski przed miedziem rozszedł się ze swoją żoną Olgą, która zamieszkała w mieszkaniu swojego ojca. Wczoraj do mieszkania swojej żony przybył Piątkowski i błagał ją, aby wróciła do niego. W mieszkaniu Piątkowskiej był wówczas obecny b. oficer

Snarski. Piątkowska odmówiła, wówczas mąż jej dał kilka strzałów do Snarskiego, a następnie do żony. Po dokonaniu zabójstwa Piątkowski wybiegł na ulicę i zwracając się do pierwszego napotkanego posterunkowego, oświadczył: „prześ mnie aresztować — zabiłem żonę”. Ciężko ranny Snarski daje słabe oznaki życia.

Brak tego, co najważniejsze we czorajszym exposé premiera

Przedstawiony wczoraj przez premiera Skrzyńskiego program nowego rządu nie zawiera tego, co w programie rządowym jest obecnie rzeczą główną, t. j. planu sanacyjno-gospodarczego. Premier zapowiedział w tej sprawie „plan wszechstronnie opracowany, gruntownie obmyślany, który będzie przedmiotem przedstawień p. ministra skarbu”. A zatem aż do exposé ministra Zdziechowskiego trzeba się wstrzymać z oceną polityki finansowo-gospodarczej rządu.

Uspokojenie wywołała w kraju zapowiedź p. Skrzyńskiego, że obrona złotego i bilansu handlowego będzie stanowić główną troskę nowego rządu. Tembardziej, że po szpaltach dzienników błąkały się w ostatnich dniach pogłoski, że nowy rząd spróbuje umiarkowanej inflacji, celem dostarczenia gospodarstwu środków obiegowych i wypłaty pensji urzędniczych. Byli tacy ekonomiści, zwłaszcza z pośród kół przemysłowych, którzy rząd do inflacji za zachęcali, widząc w niej podjętą dla ożywienia przemysłu. Dobrze się stało, że rząd odrazu i stanowczo podszepły te odrzucił. Jeśli się jednak chce uniknąć inflacji, to poza pomyslnym bilansem płatniczym, trzeba położyć w naszej polityce gospodarczej nacisk na oszczędności budżetowe i starania o kredyt zagraniczny. — P. Skrzyński dał pod tym względem uspokajające zapewnienia, choć utopione we właściwej mu, mętnej frazeologii.

„Kredyt ten — mówił premier — jest tylko wówczas możliwy, a nadzieje na jego uzyskanie realne, jeżeli kraj własnym wysiłkiem i własną wolą i oszczędnością stworzy warunki niezbędne dla uzyskania kredytu, w rzeczywistej równowadze budżetu. Rząd wychodzi z założenia, że w tym kierunku muszą być uczynione wszelkie wysiłki, muszą być i to w najbliższym czasie urzeczywistnione pozytywne i konkretne realizacje. W tem przekonaniu i świadomości tej konieczności, w świadomości ścisłego związku, jaki zaistniał między postulatami zdrowego i zrównoważonego budżetu, a możliwościami kredytowymi, niezbędnymi dla życia gospodarczego, rząd stanie w najbliższej przyszłości przed sejmem, wzywając z całą usilnością, aby wszelkie środki, które pozwalają na osiągnięcie tego celu, były uchwalone przez sejm w drodze przyspieszonej i w formie która najbardziej odpowiadałaby przedstawieniom rządowym i możliwościom sejmu.

W najbliższej przyszłości p. minister skarbu przedstawi wysokiemu sejmowi propozycje wynikające z tego toku myśli, oraz praktyczne środki realizacji, a zgodę na odnośne środki będzie probierzem tego zaufania sejmu i rządu, od której w rozumieniu niniejszem zależeć będzie możliwość opanowania przez rząd poważniejszych problemów chwili obecnej”.

Jest tu, zdaje się, mowa o pełnomocnictwach, których uchwalenia rząd od izby będzie się domagał i które zapewne otrzyma. Szkoda tylko, że premier mówiąc o oszczędnościach, zastrzegł się przeciw „specjalnym ograniczeniom budżetu wojskowego”. Napewno nikt z nas nie chce podważyć siły obronnej państwa; uważamy przecież, że problem poważnych redukcji w ramach niezmnniejszonej obronności państwa wart jest studjów i nie można go a limine usuwać.

Omawiając naszą sytuację zagraniczną i słusznie podnosząc polepszenie się stosunków polko-sowieckich i polko-czeskich położył p. Skrzyński wielki akcent na Lorcarno.

Exposé p. Skrzyńskiego zawiera poza niewielu konkretnymi zapowiedziami wiele aforyzmów i mocnych słów, które należą do stylu naszego ministra spraw zagranicznych. Obawiamy się, że są to tylko słowa i nic więcej.

O zdolnościach i kwalifikacjach rządu powiedz dopiero czynny, przyczem warto zaznaczyć, że żaden premier od roku 1920 nie miał za sobą tak silnej większości sejmowej i tak pomyslnych warunków pracy, jak p. Skrzyński. Kraj łaknie silnego i trwałego rządu, oby tylko ta siła nie ograniczyła się do gestów i zwrotów retorycznych.

Dlaczego P. P. S. weszła do Koalicji

i czego się od tej Koalicji spodziewa

Atak na ustawodawstwo socjalne ze strony prawicy byłby śmiertelnym ciosem dla rządu p. Skrzyńskiego -- Kontrola nad użytkowaniem kredytów dla przemysłu -- Rząd Koalicyjny jest ostatnią próbą ratowania kraju przy obecnym sejmie -- Jeśli próba ta nie powiedzie się, należy roz�isać nowe wybory

W związku z uchwałami łódzkiego okręgowego komitetu robotniczego w sprawie wstąpienia P. P. S. do rządu koalicyjnego, oraz złożeniem w sejmie przez związek ludowo-narodowy dwóch wniosków przeciwko robotniczemu zdobyczo socjalnym, zwróciliśmy się do przewodniczącego Ł. O. K. R. P. P. S. doktora Weissberga z prośbą o sprezywanie nam stanowiska w tej sprawie P. P. S. wogóle i Ł. O. K. R. P. P. S. w szczególe.

— Co spowodowało wstąpienie P. P. S. do koalicji — rzucamy pierwsze pytanie.

— Uwazaliśmy obecną sytuację Polski za analogiczną do sytuacji z r. 1920, a że bronimy istnienia państwowości Polski, jako warunku sine qua non życia i rozwoju polskiego ludu pracującego, to też musieliśmy się zastanowić nad sposobami ratunku i obrony tej państwowości.

Katastrofalne skutki przesilenia

Po upadku rządu Grabskiego rozpoczęło się przesilenie, które łatwo przejść mogło w stan chroniczny.

Sytuacja w kraju w okresie przesilenia była katastrofalna — nie mogło być mowy o otrzymaniu kredytów zagranicznych niezbędnych dla uruchomienia przemysłu i zwiększenia obiegu pieniężnego w kraju, zmniejszył się wpływ podatków, ujawniły się niebezpieczne fermenty w wojskowości, rozluźniła się machina administracyjna, słowem groziła katastrofa.

Należało za wszelką cenę przesilenie zlikwidować.

Koncepcja centrolewu zmarła przed uródnieniem w łonie stronnictw, które ją poczęły, wskutek stanowiska Witosa, który wolałby asystować w roli akuszerza, przy porodzie centroprawu.

Z kolei zrodziła się koncepcja gabinetu urzędniczego — byłoby to gorsze wydanie gabinetu Grabskiego.

Gabinet urzędniczy, któryby „urugował” jedynie „kawałki”, nie mógłby zdobyć zaufania zagranicy, a tem samem tak potrzebnych kredytów.

Na dyktatorskim koniku

Równocześnie koncepcja rządu urzędniczego spowodowała zwiastca wśród t. zw. inteligencji radykalnej dążenie do dyktatury.

Twierdzono, iż ponieważ sejm jako taki nie jest zdolny do powołania do życia rządu, należy nad wolą ludu przejść do porządku dziennego, zlikwidować sejm i powołać do władzy „silną rękę”.

Ta idea kiełkowała zarówno wśród inteligencji zabarwionej na biało, jak i na czerwono — różniły się one tylko poglądami co do osobowości tej „silnej ręki”.

I tak np. „organizacja Zamojskiego” miała już gotowe afisze, ogłaszające, iż uratuje ona kraj od zagłady, oddając władze w ręce dyktatora.

Jednakże tych faszystowsko-dyktatorskich poglądów nie podziela nawet człowiek, którego pewien odłam tych organizacji wysuwał na stanowisko dyktatora.

Józef Piłsudski był i jest zwolennikiem demokracji i wszystkie wieści o rzekomo szykowanym przezeń zamachu są fałszem.

Jak podniecona była w czasie przesilenia atmosfera w Polsce świadczy fakt, iż związek posłów P. P. S. otrzymał pewnego przesileniowego dnia telefonogram z Radomia, zapytujący przez jakie wojska jest sejm okrażony...

Otóż Radom „wiedział”, iż jakieś wojska okrażyły sejm, nie „wiedział” tylko czy są to wojska marsz. Piłsudskiego, czy gen. Sikorskiego...

Legenda o drugim pakcie Lanckorońskim

W tych warunkach trzeba było przystąpić do tworzenia rządu koalicyjnego, na zasadach z roku 1920, t. j. chwilowem zawieszeniu broni w walce partyjnej...

Do ugody takiej P. P. S. przystąpiła z ciężkimi sercem... Pertraktacje ze stronnictwami doprowadziły do drugiego paktu lanckorońskiego.

— Nic podobnego nie było... Ot poprostu P. P. S. wychodząc z założenia, że za wszelką cenę nie wolno dopuścić do zama-

chu na zdobycze socjalne klasy pracującej, musiała podjąć pertraktacje z tym, kto taki zamach szykuje, t. j. ze związkiem ludowo-narodowym; by zapewnić uruchomienie warsztatów pracy należało pertraktować z przedstawicielami właścicieli tych warsztatów, a więc z tymże związkiem ludowo-narodowym; P. P. S. postawiła postulat podatku majątkowego, hipotecznie zabezpieczonego celem powiększenia obiegu pieniężnego, należało więc w tej sprawie również pertraktować z przedstawicielami klas posiadających, a więc znów ze związkiem ludowo-narodowym...

Program P. P. S. jest najzupełniej jawny...

Postulaty P. P. S.-u

Podatek majątkowy, hipotecznie zabezpieczony, użyty na powiększenie kredytu państwa dla celów gospodarstwa krajowego lub na powiększenie emisji środków obiegowych.

Utrzymanie zdobyczy socjalnych klasy robotniczej.

Kontrola państwowa nad użytkowaniem przez przedsiębiorstwa kredytów i pożyczek państwowych.

Rewizja taryfy celnej, celem uwzględnienia nie tylko interesów producenta, lecz również interesów spóżywców, oraz usunięcia handlowych konfliktów międzynarodowych.

Rozszerzenie pomocy dla bezrobotnych.

Wstrzymanie eksmisji bezrobotnych.

Obniżenie podatku od cukru i nafty.

Obniżenie cen środków pierwszej potrzeby.

Jednoroczna służba wojskowa.

Zmniejszenie ilości policji.

Ułatwienie bezwzględne ścigania nadużyć przez ustawowe rozszerzenie praw najwyższej izby kontroli państwa, celem umożliwienia jej oddawania winnych nadużyć w ręce prokuratorji.

Zmiana statutu P. K. O. dla wyeliminowania z komitetu ekonomicznego posłów.

Amnestja polityczna i prasowa.

Podsekretariat stanu dla mniejszości narodowych.

O ile chodzi o uruchomienie przemysłu, o zagwarantowanie zdobyczy socjalnych klasy robotniczej, o zalegalizowanie doraźnych zapomóg dla bezrobotnych, o podsekretariat stanu dla spraw mniejszości, o kwestje podatkowe — to związek ludowo-narodowy wyraził na powyższe postulaty swe placet.

Casus belli

— A wniesienie przez związek ludowo-narodowy do sejmu noweli do ustawy o ośmiogodzinnym dniu roboczym i ustawy o urlopowach?

— Jeśli nie jest prawdą, jak twierdzą posłowie ze związku ludowo-narodowego, że wniosków tych przez zapomnienie nie wycofano, to jest to casus belli i doprowadzić musi do ustąpienia posłów socjalistycznych z rządu...

Co się tyczy kredytów dla przemysłu, to związek ludowo-narodowy zaakceptował postulat nasz rozciągnięcia kontroli nad użytkowaniem tych kredytów.

Stanowisko łódzkiej organizacji P.P.S.

— Jakie stanowisko zajął Ł. O. K. R. P. P. S.?

— Przyjęliśmy do zatwierdzającej wiadomości fakt wstąpienia socjalistów do rządu, ze względu na katastrofalne położenie klasy pracującej.

Uchwaliśmy żądanie skierowane do C. K. W. P. P. S., by ten czuwał pilnie nad gwarancjami, jakie udzielił związek ludowo-narodowy i na wypadek gdyby jakkolwiek ze stronnictw koalicyjnych zaatakowało ustawodawstwo socjalne lub nie dało możności ministrom socjalistycznym spokojnej pracy C. K. W. ma wezwać ministrów Ziemięckiego i Moraczewskiego do bezwzględnej ustąpienia z rządu.

Ł. O. K. R. P. P. S. wyraził opinię, że obecna koalicja stronnictw z udziałem P. P. S. powinna być ostatnią próbą ratowania kraju przy obecnym sejmie.

Jeżeli próba ta się nie powiedzie należy odwołać się do wyborców, sejm rozwiązać i roz�isać nowe wybory... A. T.

Proces lwowski zbliża się ku końcowi

Wczoraj wśród szlochów oskarżonego zeznawała siostra Steigera

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

Dzisiejszy dzień był jaskrawem odbiciem zbliżającego się ku końcowi procesu. Publiczności, dziennikarzy mniej niż zwykle, obrona również jest nie w pełnym składzie.

Pierwszy zeznaje świadek

FRANCISZEK PIASECKI,

właściciel ziemski. Opowiada, że w dniu zamachu stał obok miejsca, skąd została rzucona bomba. Widział, jak aresztowano Steigera. Obok aresztowanego stała Pasternakówna.

Następnie zeznaje świadek

NORBERT EPSTEIN.

Opowiada, że w dniu zamachu stał na ul. Legionów. Widział lecącą w powietrzu paczkę, a następnie jak do Steigera podbiegła jakaś kobieta i powiedziała: „Zdaje się, że to ten”.

Przysięgli zadają mu kilka pytań, między innymi, czy widział jeszcze jakąś kobietę.

Świadek: Wykluczone, żadnej kobiety prócz Pasternakówny tam nie było. Zeznaje świadek

STEFAN TERLECKI.

Przewodn.: Czy pan zna Werchołę? Świad.: Poznałem kiedyś Werchołę w Samborze, ale bliżej go nie znam.

Przewodniczący zarządza konfrontację między Werchołą a Terleckim.

Werchoła mówi, że widział Terleckiego pewnego razu w pociągu w towarzystwie Steigera.

Terlecki: To jest bezczelne kłamstwo, nigdy Steigera nie znam.

Dr. Landau pyta Werchołę, czy pan był kiedyś konfidentem policji, co stwierdził jeden z komisarzy?

Werchoła: To nieprawda. Chcieli mnie do tego namówić i dawali pieniądze, lecz ja nie chciałem przyjąć. Powiedziałem w policji, że Steiger jest niewinien, ale nie chciałem mi wierzyć.

Przewodniczący pyta Werchołę: Czy zna pan jakąś panią Orłowską?

Werchoła: Owszem, znam. Widziałem ją w Lublinie na spacerze ze Steigerem. Przewodniczący zarządza konfrontację pani Orłowskiej z Werchołą.

Orłowska zaprzecza, jakoby znała Werchołę.

Przewodniczący: A Steigera pani zna? Orłowska: Nie, po raz pierwszy widziałam go na sali sądowej.

Przewodniczący zarządza przerwę. Po przerwie zeznaje świadek

DR. DAWID JONAS

ze Stanisławowa. Świadek opowiada, że 5 września 1914 r. przypadkowo był we Lwowie na miejscu, którego miał przejeżdżać prezydent.

W pewnym momencie zauważył jak upadła paczka. Poznał, że to bomba, gdyż spostrzegł dym.

Gdy się oddalił stamtąd i doszedł do bramy Legionów 1, widział aresztowanego. Przy nim stał agent policji i jakaś kobieta. Aresztowanego legitymowano i

świadek miał możność zobaczyć legitymację, która była wypisana na imię Stanisława Steigera.

Kobieta odezwała się do agenta pol.: „Zdaje się, że ten młody człowiek rzucił bombę”. Następnie doszedł do nich jakiś tegi pan i kilku policjantów. Tym panem okazał się kom. Kajdan, który kazał wszystkim odprowadzić do policji.

— Ja to wszystko pamiętam tak dokładnie — mówi świadek — jak gdybym to miał przed oczyma.

Następnie opowiada, że dotychczas się nie zgłaszał do sądu, gdyż uważał, że jego zeznania są niezbyt ważne, przypuszczał bowiem, że tak jak on, widzieli ten fakt dziesiątki innych ludzi. Jest bardzo zaobserbowany zajęciami i nie ma czasu składać zeznania.

Dopiero gdy przeczytał w gazetach zeznania Loedlowej, doszedł do przekonania, że zeznania jego są bardzo ważne. Kategoriecznie zaprzecza jakoby pani Loedlowa była na miejscu zamachu. Nie było jej ani przed bramą, ani przy aresztowaniu, oraz legitymowaniu Steigera.

Pamięta nawet jak Pasternakówna wyglądała. Wywarła ona na nim b. niesympatyczne wrażenie.

Wreszcie zeznaje siostra Steigera

NATALJA STEIGER

Opowiada o życiu swego brata. Był on narodowym żydem, sjonistą, przebywał tylko w towarzystwie członków „Makabi”. Dalej mówi, że była mu pokrewną duchowo i dlatego zna go nawskroś. Był on bardzo solidnym człowiekiem i nie miał radykalnych poglądów.

Na pytania obrony, opowiada historję o słynnych okularach, które potłukła bratu na balu i kupiła mu nowe. Ani ona, ani brat, nie mieli żadnych nieprzyjemności z powodu „numerus clausus”, ani żadnych trudności na uniwersytecie.

Podczas jej zeznań Steiger gorzko płacze.

Przewodniczący odczytuje szereg protokółów, między innymi protokoły takich świadków, którzy nie byli przesłuchani przed trybunałem. Następnie odczytuje raport zarządu więzienia, który opiewa, że Steiger starał się o przewiezienie go do celi aresztantów politycznych i że groził głodówką.

Steiger wyjaśnia, że osadzono go w celi razem z wyrzutkami społeczeństwa, którzy pluli mu w twarz i dlatego starał się by go przewieziono do celi aresztantów politycznych.

Z tego też względu groził głodówką.

Przewodniczący odczytuje dalej protokół z zeznań dyrektora teatru, w którym występowała Pasternakówna, oraz artykuły Jerzego Rygiera, którzy stwierdzają, że na skutek różnych intryg Pasternakówny teatr ich bardzo stracił na opinii.

Na tem rozprawę zakończono.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się w sobotę, gdyż dziś trybunał rozpatrzy wszystkie wnioski, które wpłynęły w ciągu ostatniego tygodnia i prawdopodobnie przesłucha ks. Bieleckiego w prywatnym mieszkaniu.

POD OSTRYM KĄTEM

Co to jest warszawska „granda“?

Bierze się silnie zbudowany prawosławny sobór i wybiera się specjalny komitet, który ma go rozebrać.

Grono poważnych mężów schodzi się na posiedzenie i wylania prezydium honorowe, prezydium rzeczywiste i zarząd. Ten zarząd wylania z siebie sekcję wozową, sekcję ceglana, sekcję taczkową, sekcję dynamitową, sekcję administracyjną, sekcję propagandy.

Każda z tych sekcji ma osobny fundusz, osobną maszynistkę i osobnego kurjera. Teraz zaczyna się korespondencja, t. zn. sekcja dynamitowa pisze do sekcji taczkowej, taczkowa odsyła do administracyjnej, administracyjna do zarządu, zarząd do prezydium rzeczywistego, a rzeczywiste do honorowego.

Kiedy po dwóch latach wszyscy dojdą do porozumienia, zamawia się budowniczego i każe mu się rozbić budowę. Z powodu braku funduszu robota jeden tydzień idzie a drugi stoi.

Wtem nagle na posiedzeniu sekcji administracyjnej wylania się projekt sprowadzenia młotków pneumatycznych, celem przyspieszenia robót. I znów sekcja administracyjna rozpoczyna korespondencję jak wyżej.

Po przełamaniu oporu sekcji dynamitowej zapada uchwała sprowadzenia młotków. W tym celu wybiera się podsekcję młotków. Miesiąc trwa ich sprowadzanie, dwa tygodnie leżą młotki na stacji, wreszcie są już na miejscu przeznaczenia, ale z powodu kilkudniowych manifestacji, robotę zaczyna się w następnym tygodniu.

Po tygodniu okazuje się, że młotki są do niczego. Sekcja dynamitowa triumfuje i stawia projekt wysadzenia soboru dynamitem.

Korespondencja, uzgodnienie, posiedzenia, konflikty, wreszcie rezolucja. Uchwała się uroczyście wysadzenie dynamitem. Ponieważ w chwili zakładania lontów zapomniano zawiadomić prasę, policję oraz przedstawicieli władz, przeto dynamit rozsada okoliczne kamienice, a sobór zostawia.

Posiedzenie, dyskusja, uzgadnianie wniosków i rezolucja domagająca się, aby przy zakładaniu mina była obecna policja, prasa i władze.

Decydujący moment zbliża się. Dynamit, lonty, policja, prasa władze i cały komitet na miejscu, specjalny delegat z sekcji dynamitowej wygłasza referat na temat przyszłego wybuchu.

Tymczasem na 13 min 12 nie wybuchło, a 13-ta zaledwie sploszyła gołębia.

Czy wiecie co to jest?

To jest prawdziwa warszawska granda.

K. L.

Kredyty budowlane wyczerpano już

choć nie za nie nie wybudowano

W najbliższym czasie Bank gospodarstwa krajowego zamierza przerwać udzielanie kredytów budowlanych dla Łodzi, ponieważ przewidziane na ten cel sumy przezważnie się wyczerpały. Dotychczas uzyskała Łódź kredytów budowlanych w tej instytucji finansowej przeszło półtora miliona złotych. Podjęcie dalszego udzielania kredytów budowlanych dla Łodzi po nowym roku uzależnione będzie od całokształtu warunków gospodarczych państwa. Gdyby sytuacja finansowa uległa poprawie już w lutym lub marcu, zamiast dotychczasowych zaliczek na cele budowlane, udzielone będą znacznie większe kredyty na wykończenie domów.

Przerwa w komunikacji powietrznej Łódź-Warszawa

Z dniem 1 grudnia następuje przerwa w komunikacji napowietrznej na linii Warszawa—Łódź. Przerwa ta trwać będzie przez dwa miesiące a po ustaleniu się odpowiednich warunków atmosferycznych komunikacja zostanie podjęta ponownie.

Kontrola stanu sanitarnego w piekarniach i cukierniach

Na ostatnim posiedzeniu lekarzy sanitarnych, które odbyło się dnia 23 b. m. w wydziale zdrowotności publicznej, uchwalono, począwszy od dnia 10 grudnia r. b. przeprowadzić kontrolę sanitarną wszystkich znajdujących się w Łodzi piekarni i cukierni.

Legitymacje K. B. P. U.

„Komitet bezrobotnych pracowników umysłowych chrześcijan (ul. Piotrkowska 108) wzywa wszystkich zarejestrowanych po odbiór legitymacji członkowskich w sekretariacie komitetu od godz. 11 do 3 po południu“.

Rząd przyjdzie z wydatną pomocą bezrobotnym

Wszystkie kategorie bezrobotnych otrzymają zapomogi, akcja doraźna będzie zalegalizowana

Wywiad z posłem-ministrem pracy i opieki społecznej, Ziemięckim

Min. Ziemięcki udzielił następującego wywiadu:

— W jaki sposób rząd zamierza przyjąć z pomocą bezrobotnym?

— Pomoc zasiłkowa prowadzona dotychczas — odpowiada min. Ziemięcki — będzie udzielana nadal. Opracowuje się projekt ustawy, który normuje prawnie prowadzoną obecnie akcją pomocy doraźnej.

Zdaje sobie sprawę z tego, iż jest koniecznością rozciągnięcie działania ustawy i na te kategorie robotników, których ustawa z dn. 18 lipca 1924 r. pomocy tej pozbawiła. Od możliwości finansowych zależy, w jakim stopniu będzie ta pomoc udzielana.

Rząd w porozumieniu z samorządami przystąpił już do organizowania pomocy żywnościowej dla bezrobotnych. Subwencje ze skarbu państwa otrzymały już miasta: Łódź, Sosnowiec, Białystok, Częstochowa, Oświęcim i Chrzanów. Wydawanie racji żywnościowych znajduje się w ręku samorządów. Mają być wydawane: dla bezrobotnego samotnego: 1 i pół cnt. ziemniaków i 10 kilo mąki żytniej; dla bezrobotnego z rodziną: 3 centnary ziemniaków i 30 kilo mąki żytniej.

Prowadzone są rokowania z przemysłowcami w celu otrzymania po niskiej cenie węgla dla bezrobotnych.

Makę, groch, kaszę i cukier otrzymają bezrobotni

W dniu wczorajszym o godzinie 2 po południu w magistracie pod przewodnictwem ławnika Muszyńskiego odbyło się posiedzenie komitetu podziału pomiędzy bezrobotnych produktów spożywczych. Po szeregu wywodach przedstawiciele robotników i magistratu postanowiono za sumę sto tys. złotych zakupić: 50 proc. mąki pszennej, 25 proc. kaszy, 15 proc. grochu i 10 proc. cukru, przyczem artykuły powyższe winny być pierwszorzędnej jakości.

Następnie ustalono, że do komitetu należeć będą: dwóch członków z ramienia magistratu, dwóch z województwa, jeden z P. U. P. P., jeden z biura wypłat, oraz po jednym przedstawicielu z poszczególnych

związków zawodowych. Na posiedzeniu postanowiono wydać powyższe zapomogi w przyszłym tygodniu.

Obecnie poszczególne biura rejestracyjne przystąpią do rejestracji wszystkich bezrobotnych, którzy nie otrzymują zapomóg jak i tych, którzy otrzymują.

W pierwszym rzędzie zostaną wydane zapomogi powyższe bezrobotnym, którzy nie otrzymują zapomóg państwowych, a następnie rozpocznie się wydawanie tym, którzy otrzymują.

W sprawie powyższych zapomóg w dniu dzisiejszym prezydium magistratu wyjeżdża do Warszawy.

Min. pracy łącznie z funduszem bezrobocia przygotowuje również formy pomocy leczniczej dla bezrobotnych, która byłaby zorganizowana wspólnie z kasami chorych lub samorządami.

— A pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych?

— Nowela do ustawy, rozciągająca pomoc rządową na bezrobotnych pracowników umysłowych w dniach najbliższych będzie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw”, poczem rząd przystąpi do wprowadzenia jej w życie. Nasuwają się tu jednak poważne trudności w jej realizowaniu, gdyż na fundusz pomocy dla tej kategorii pracowników składają się tylko wkładki pracodawców i pracowników. Z chwilą wejścia ustawy w życie do zarządu funduszu bezrobocia powołani zostaną dwaj przedstawiciele pracowników umysłowych.

— Czy rząd zamierza wystąpić z inicjatywą ustawodawczą z zakresu ubezpieczeń społecznych?

— Sprawa ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek starości, niezdolności do pracy i bezrobocia, oraz ubezpieczenia wdów posunięta jest o tyle, że projekt w tych sprawach został opracowany i wydrukowany. Projekt ten w chwili obecnej jest omawiany przez organizację pracowniczą.

Będę się starał, aby projekt powyższy jaknajprędzej został przedłożony sejmowi.

Również będę się starał przyspieszyć bieżące prace nad przygotowaniem projektu ubezpieczenia na wypadek starości, inwalidztwa i śmierci robotników.

— A rozszerzenie ustawodawstwa z zakresu ochrony pracy?

— Za pierwszorzędnej wagi ustawy w dziedzinie ochrony pracy uważam — odpowiada tow. Ziemięcki — ustawowe u-normowanie stosunków pracy. Projekt odpowiedniej ustawy dla pracowników umysłowych jest przygotowany. Opracowanie projektu, dotyczącego robotników, zostało powierzone specjalnej komisji z udziałem prawników, znawców ustawodawstwa robotniczego.

W dziedzinie inspekcji pracy będę usiłował wprowadzić atmosferę zrozumienia zadań społecznych, powierzonych inspekcji — uważam bowiem, że od należytego wypełnienia obowiązków przez inspekcję zależy, aby obowiązujące ustawodawstwo socjalne istotnie weszło w życie.

— Czy dotychczasowe ustawodawstwo socjalne zostanie całkowicie utrzymane i przez rząd należyce bronione.

— Naturalnie. Żadnego uszczuplenia zdobyczy robotniczych nie związałbym ze swoim imieniem, ani partji, która mnie do rządu wysłała. Mowa być może jedynie o rozszerzeniu, a nigdy o uszczupleniu ustawodawstwa socjalnego.

Odczyt Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego

Dziś o godzinie 8 wieczorem w sali Filharmonii Narutowicza 20, wygłosi odczyt znany publicysta i red. „Wolności“ Tadeusz Wieniawa-Długoszowski na temat „Kara śmierci“. — Odczyt będzie poprzedzony wspomnieniem o Stefanie Żeromskim.

Moje procesy egzotyczne

Pod powyższym tytułem wygłosi adwokat dr. Hofmokl-Ostrowski odczyt w nie z dnia 29 listopada o godz. 8.30 w sali Filharmonii. Treść tego odczytu jest następująca: Comtessa Mizzi. Sprawa wymordowania sowieckiej misji czerwonego krzyża. Zamiast wyroku śmierci, sześć miesięcy więzienia. Po wyroku śmierci u-niewinnienie. Sprawa Niewiadomskiego w świetle obrony. Zbędnych siedem lat ciężkiego więzienia. Mój system obrony. Kazuistyka. Rola prasy. Odmienne poglądy i t. p. Odczyt ze względu na osobę prelegenta wywołał w mieście naszym zrozumiałe zainteresowanie.

Dwa odczyty p. dr. Anieli Kozłowskiej z Krakowa

W niedzielę, dnia 29 b. m. o godz. 5-ej wieczorem, asystentka prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Wł. Szafera, p. dr. A. Kozłowska, wygłosi w sali gimnazjum im. Piłsudskiego, ulica Sienkiewicza Nr. 46 odczyt p. t. „Ochrona Przyrody“, ilustrowany licznymi i pięknymi przezroczkami.

W sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 8-ej wieczorem p. dr. Aniela Kozłowska wygłosi w sali polskiej tow. krajowawczego (Aleje Kościuszki Nr. 17) odczyt p. t. „Metody i zadania współczesnej socjologii roślin“.

POŻEGNALNY KONCERT WERTYŃSKIEGO.

Ostatni pożegnalny koncert popularnego piosenkarza i kompozytora smętnych piosenek Aleksandra Wertyńskiego odbędzie się we wtorek dnia 1 grudnia o godz. 8.30 wiecz. w sali Filharmonii. Wertyński wykona cały szereg piosenek ze swego repertuaru, a między niemi odśpiewa cykl nowych utworów napisanych w Paryżu dotychczas niewykonywanych: Moja gwiazda. Raquelle Meller. O siwej pani. Hispano-Suiza. Nad modrym i dalekim oceanem oraz ostatni szlagier sezonu paryskiego p. t. „Piosenka o mojej żonie“.

JUTRZEJSZY KONCERT ARTURA RUBINSTEINA.

Nad wyraz interesująco i bogato przedstawia się program jutrzejszego koncertu genialnego pianisty-wirtuoza Artura Rubinsteina, którego zapowiedź wywołała wprost niebывale zaciekawienie wśród muzycznych sfer naszego miasta. Znamienny artysta wykona następujące utwory: Beethovena Sonata F-moll op. 57 Appassionata, Brahmsa Capriccio i Rapsodia op. 119 Ravela „Albora a del Gracioso“ i „La Vallen de Cloches“, Busoniego „Tara dors Fraue gemach“, Igora Strawińskiego „Petruszka“ (kompozycja specjalnie poświęcona Arturowi Rubinstenowi), Chopina Barcarolla i 2 etudy, Liszta „Liebestraum“ i Rapsodia węgierska 12-ta.

W stodole, na górze

ukrywał się groźny bandyta i pożywał się potrawami, przygotowanymi ze skradzionego wieprza

(H) W sądzie okręgowym w bieżącym roku były rozpatrywane 4 sprawy karne, w których zapadały ciężkie wyroki na podsądnych za to, że ukrywali w swych domach, w powiecie brzezińskim oskarżonego i dotąd nieuchwytnego bandytę Bębnowskiego.

Między innymi zapadł wyrok, skazujący na karę 8 miesięcy więzienia Helenę Balcerzak, która przez 3 dni gościła w swym domu poszukiwanego bandytę.

W dniu wczorajszym znów zasiadł na ławie oskarżonych Józef Wiedeński ze wsi Rudzików w powiecie brzezińskim, który przez dłuższy czas ukrywał Bębnowskiego na górze w stodole. Przewodnik Wesółowski, komendant posterunku, znalazł się we wrześniu roku bież. w posiadaniu pewnych danych, że wieśniak Wiedeński ukrywa tego bandytę.

Przewodnik w otoczeniu posterunkowych Kukieły i Leskiego, udał się do wspomnianej wsi, gdzie jednak Wiedeński kategorycznie zaprzeczył, jakoby w domu jego przebywał bandyta.

Jednak przeprowadzona rewizja doprowadziła do innych rezultatów i dała pozytywne wyniki, gdyż na strychu w stodole zauważono barłóg, w którym pogniecioną słomą świadczyła, iż ktoś na niej przez dłuższy czas sypiał.

Zakwestionowano również garnek ze świniną i kilka kawałków cukru.

Ponieważ przed. Wesółowski otrzymał wówczas przed dwoma tygodniami zamełdowanie, że skradziono jakiegoś wieśniakowi wieprzka, a chłopci nie jadają w powszednie dni mięsa, nasuwało się podejrzenie, że mięso, znajdujące się w garnku, pochodziło z kradzieży, dokonanej przez Bębnowskiego.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przy-

znał się Wiedeński, że nocował u niego Antoni Bębnowski z jeszcze jakimś osobnikiem, jednak nie wiedział, że jest on groźnym bandytą.

Na rozprawie sądowej, która odbyła się w dniu wczorajszym, przyznał się Wiedeński do winy, jednak wyjaśnił, że nie wiedział, iż Bębnowski jest poszukiwanym, a przenocował go dlatego, że był jego przyjacielem jeszcze z wojska. Zbadany w charakterze świadka przewodnik Wesółowski zeznał, że niepodobieństwem jest, aby Wiedeński nie wiedział, iż Bębnowski jest tak groźnym osobnikiem, gdyż w powiecie postać jego jest niemal legendarna i słyszało o nim każde niemal dziecko.

Również nieprawdą jest twierdzenie oskarżonego, że bandyta nocował u niego tylko jedną noc, gdyż słowa nosiła wyraźne ślady zniszczenia.

Prokurator Rudolf Kawczak, analizując te zeznania, dochodzi do wniosku, że Wiedeński był współnikiem Bębnowskiego skoro nie zawahał się ukrywać go. Po przemówieniu adw. Kobylińskiego sędzia Korwin-Korotkiewicz skazał Wiedeńskie go na 6 mies. więzienia.

Mówią...

ze

Biblioteka Wesołych Opowieści

daje

3.600 książek

za

4 zł. 50 gr.

kwartalnie. 8875-1

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś jako IX premierę sezonu świetną komedię Jana Augusta Kisielewskiego „W ścieci” z udziałem artystów teatru Polskiego w Warszawie Marii Modzelewskiej i Janusza Warneckiego w poprowowanych rolach szalonej Julki i poety Jerzego Boreńskiego. Inne role ważniejsze grają: Stefania Jarkowska (pensjonarka Cesia), Leopold Komornicki („sędzia z Widnia” Rotelewski), Rodowiczowa, Horecka, Szubert. Dopelniają interesującej obsady premierowej pp.: Białoszczyński, Jerzmanowska, Tatarakiewiczówna, Wołoszynowska, Szczesna. Reżyseruje Janusz Warnecki. Dekoracja Bolesława Kudewicza. Początek o godz. 8-ej min. 15.

Jutro o godz. 3 m. 30 po południu po raz drugi i ostatni na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej ukaza się arcywesołe, kapitalnie grane „Damy i huzary”. Ceny najniższe.

Wczorajem po raz drugi „W ścieci” z występem Marii Modzelewskiej i Janusza Warneckiego.

W niedzielę o godz. 12 m. 30 pierwszy poranek z cyklu Poranki poetyckie teatru miejskiego p. n. „Polska Pieśń Niepodległa”. Prelekcja Jana Lorentowicza. Recytacje, deklamacje, fragmenty dramatyczne w wykonaniu artystów teatru miejskiego. Bilety w cenie od 50 groszy do 3-ch złotych (niższe od t. z. najniższych) do nabycia w kasie zamawiają.

Po południu w niedzielę o godz. 3 m. 45 po cenach zmniejszonych po raz ostatni przed zejściem z afisza „Damy i huzary”.

Wczorajem w niedzielę po raz 3-ci „W ścieci”, przedostatni występ artystów warszawskich. Bilety ulgowe, mimo niedzieli, ważne.

W poniedziałek „Żywa maska” z występem Kazimierza Jmoszy-Stepowskiego dla zrzeszeń inteligentnych i pracowniowych. Bilety od dziś w kasie zamawiają.

Najbliższe przedstawienie znakomitej sztuki Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka” dane będzie w przyszłym tygodniu w czwartek.

Następna po „W ścieci” premiera będzie lekka komedia Coolusa i Hennequina „Dzwonek alarmowy”, z której odbywają się pełne próby sytuacyjne pod kierunkiem reżysera Jana Kochanowicza. Jednocześnie rozpoczęto próby z głosem dramatu historycznego „Święta Joanna”, której premiera dana będzie w połowie grudnia z udziałem Marii Małkiewicz w roli tytułowej.

Zapowiedziana na 3 grudnia premiera baśni „Kopciuszek” będzie przesunięta o dni kilka. Rolę tytułową odtworzy Zofia Gryń-Olszewska, piękna oprawą dekoracyjną i kostiumową szykują pracownice teatru według projektów i pod kierunkiem Bolesława Kudewicza. Reżyseruje Konstanty Tatarakiewicz.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj, w piątek, dnia 27 b. m., o godzinie 8.15 wieczorem, w dalszym ciągu grają z nieustannym powodzeniem krotkoczwila ze śpiewami „Ułani ks. Józefa” w opracowaniu Mazura. Barwność tej miłej i pogodnej sztuki podnoszą piosenki ułańskie, wykonane przez p. Brandtównę i p. R. Urbańskiego.

Jutro, to jest w sobotę, dnia 28 b. m. o godzinie 4-ej popołudniu dla młodzieży szkolnej po cenach zmniejszonych od 50 gr. do 150 gr. „Ułani ks. Józefa”.

We wtorek, dnia 1 grudnia, premiera świetnej farsy Andreę Bissona „Kontroler wagonów sypialnych”. W rolach głównych pp. Zielińska, Brandtówna, Moranowicz i Urbański. Reżyseruje J. Piłarski.

Co usłyszymy dziś przez radio

Program koncertów radiofonicznych na 27 listopada

PARYŻ, fala 1750 m.
Godz. 22.00 Koncert.

LONDYN, fala 364 m.
Godz. 20.00 Pieśni negrów.

OSLO, fala 382 m.
Godz. 20.00 Koncert symfoniczny (Guck, Bach, Haendel, Beethoven). Godz. 22.30 Muzyka taneczna.

RZYM, fala 425 m.
Godz. 20.40 Koncert symfoniczny.

ZURICH, fala 515 m.
Godz. 18.15 Koncert na harmonice. Godz. 20.30 „Zaślubiny pod latarnią”, operetka w 1 akcie Offenbacha.

WIENIEN, fala 530 m.
Godz. 16.10 Orkiestra. Godz. 20.15 „Frauentresser”, operetka Eyslera.

PRAGA, fala 550 m.
Godz. 17.00 Trio muzyczne. Godz. 20.00 Wieczór kompozytorów północy

BERNO MOR. fala 750 m.
Godz. 19.00 Orkiestra. Godz. 20.00 Jednoaktówka i recytacje.

BERLIN, fala 515 m.
Godz. 16.30 Pieśni i utwory muzyczne ludowe. Godz. 20.30 Koncert orkiestry.

MONACHJUM, fala 485 m.
Godz. 20.00 Koncert symfoniczny (utwory Beethovena i Brahmsa).

KRÓLEWIEC, fala 463 m.
Godz. 16.30 Utwory operetkowe (wyj.) w wykonaniu orkiestry. Godz. 20.00 Wieczór pieśni ludowych. Godz. 21.00 Dwie wesołe jednoaktówki. Godz. 22.00 Orkiestra.

Echa krwawego wiecu na Górnym Rynku

Charakterystyczna sprawa prasowa w sądzie okręgowym

3 miesiące więzienia za przestępstwo w druku

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł Aleksander Nowakowski, odpowiedzialny redaktor tygodnika „Łodzianin”, oskarżony z art. 129 p. 6, 154 p. 2 i 263 p. 1 k. k. Tło sprawy według aktu oskarżenia przedstawia się następująco:

W połowie lipca 1925 roku podczas już dłuższy czas trwającego strejku robotników włókienniczych, zapowiedziany był na dzień 18 lipca na godzinę 4 po południu wiec posełski, na który organizatorowie otrzymali zezwolenie z komisariatu rządu, pod tym jednak warunkiem, że prócz posłów nikt przemawiać nie będzie, oraz, że nie odbędzie się po wiecu żadna demonstracja.

Na wiecu na Górnym Rynku i placu Leonarda przemawiali posłowie Zerba i Pudłar, poczem usiłował przemówić do zgromadzonych jakiś robotnik; w myśl ścisłych instrukcji, otrzymanych w tym względzie z komisariatu rządu, dowódca znajdujący się na placu oddziału policyjnego wezwał tłum do rozeyścia się.

W odpowiedzi na to ze strony tłumy posypały się na policję cechy, kamienie, odłamki betonowych chodników — przyczem rozbrojono dwóch policjantów, przodownika Górniaka i przod. Perugę, wreszcie ze strony zgromadzonego tłumy padło w stronę policji kilka strzałów.

Wówczas to, w momencie, gdy wśród małego oddziału policji było już rannych 18 i kilku kontuzjowanych, dowódca oddziału, działając w obronie własnej, wydał rozkaz strzelania.

Padła salwa, w rezultacie której jeden z tłumy został zabity, a trzech rannych.

Przybyłym następnie oddziałom policji udało się tłum rozproszyć.

W dniu 21 lipca 1925 roku wyszedł z druku tygodnik łódzkiej organizacji polskiej partii socjalistycznej „Łodzianin”, wydany nakładem okręgowego komitetu robotniczego polskiej partii socjalistycznej, który zamieścił artykuł p. t. „Strejk 120 tysięcy włókienników we krwi”. W artykule tym, przedstawiającym przebieg zajść na Górnym Rynku w dniu 18 lipca, oraz w dniu 19 lipca 1923 r., kiedy to policja rów-

nież wobec prowokacyjnego zachowania się tłumy, musiała rozproszyć wiecujących robotników, tym razem jednak już bez użycia broni — mieściły się zdania, w których komisariat rządu dopatrywał się cech przestępstwa, skonfiskował „Łodzianina” i skierował sprawę do prokuratora.

Sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczym w dniu 23 lipca 1923 r., uznając, że artykuły wspomniane noszą charakter podburzający, zatwierdził zarządzone przez komisariat rządu konfiskatę tego czasopisma.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej Aleksander Nowakowski, redaktor odpowiedzialny tegoż czasopisma, powołał się na Antoniego Szerkwowskiego, Stanisława Rapalskiego, Franciszka Kałużynskiego, Józefa Damielwicz i Bronisława Ziemięckiego, jako na naocznych świadków zajść w dniu 18 i 19 lipca, którzy następnie udzielili redakcji pisma „Łodzianin” informacji, inkryminowanych, jako artykuły podburzające.

Zawezwani jednak do sędziostwa śledczego wyżej wymienieni zaprzeczyli jakoby udzielali jakichkolwiek informacji „Łodzianinowi”.

Jedynie świadek Szerkwowski stwierdził, że udzielał „Łodzianinowi” informacji lecz o „całkowicie strejku”, a nie jako naoczny świadek zajść na Górnym Rynku, zaś św. Kałużynski zeznał, że o zajściach, których świadkiem naocznym nie był, otrzymał sprzeczne informacje i w tej samej formie mógł je następnie podać rzeczony redakcji.

Sprawę powyższą rozważał sąd pod przewodnictwem s. o. Arnolda w asystencji sędziów Ziemięckiego i Illnicza.

Oskarżony red. od Nowakowski nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że nie wie kto podał ten artykuł, i że jako spełniający swój urząd dowiódł jeden tydzień, nie czytał wogóle rekwizytów.

Zbadany w charakterze świadka podinspektor Roszkowski Aleksander zeznał co następuje:

W dniu 10 lipca wybuchł w Łodzi strejk włókienników, popierany przez wszy-

stkie związki robotnicze, t. j. okręgową komisję związków zawodowych, zjednoczenie związków polskich „Praca” i robotników chrześcijańskich.

Robotnicy już pierwszego dnia wtargnęli do fabryk, gdzie stosowali doraźne kary łamistrejkom, a sytuacja pogarszała się z godziny na godzinę, gdy komunistyczni agitowali, rozpowszechniali „bibułę” i wygłaszali potajemnie mowy.

3-go dnia strejku robotnicy mieli zamiar wtargnąć do cukierki i bić gości, to też świadek udał się do województwa po instrukcje, jak ma się zachowywać policja.

4-go dnia zwołano dwa wiece: na Górnym Rynku i placu Leonarda, jednak policja ustawiła się jedynie od strony ulicy Piotrkowskiej, tak że wiecujący mieli wolne wyjście na ul. Rzgowską, Szosę Pabianicką i Sienadzką.

Po wiecu posełskim chciał przemawiać jakiś robotnik, jednak komisarz Smorczewski nie zezwolił i rozpoczęły się wówczas awantury.

Świadek komisarz Gruszczewski potwierdza w zupełności zeznania swego poprzednika i obrazuje dokładnie krwawe zajścia.

Prokurator dr. Jan Merkowski dowodzi, że dziennikarz, ten wyraził opinię publicznej, winien znać przepisy prasowe i nim wejście w życie ustawa „wolność słowa”, winien przestrzegać swych pracowników i nie wzburzać podnieconych umysłów robotniczych.

Obrońca oskarżonego adv. Rafał Kempner dowodzi, że artykuły karne, z których oskarżony jest podsądny, nie mają nic wspólnego z zamieszczonymi artykułami w „Łodzianinie”.

Następnie obrońca, polemizując z prokuratorem, twierdzi, że z całkowitego nakładu w ilości 1.400 egzemplarzy w redakcji skonfiskowana 800, a pozostałe 600 nie mogą „podburzyć tłumów”.

Sąd po naradzie skazał Aleksandra Nowakowskiego na 3 miesiące więzienia, naczynając kucję w wysokości 200 zł.

Skazany składa od wyroku s. o. apelację.

H.

Ulicą Stefana Żeromskiego nazywać się będzie ul. Pańska

Staraniem tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych w dniu wczorajszym odbyło się zebranie przedstawicieli związków nauczycielskich, przedstawicieli samorządu władz szkolnych i stowarzyszeń.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem dr. Fichny, przyczem został wybrany następujący komitet:

Przewodniczący wojew. Darowski, członkowie: wizytator szkół średnich Czapczyński, dyr. Koszyk, p-ni Skrzywickowska, p-ik. Iwanowski, komend. policji

Roszkowski, ławnik Hajkowski, insp. Skowroński, dyr. Tomaszewski, p. Biłski, dyr. Idzkowski, mec. Cygański, dyr. Wolczyński, red. Gumkowski, p. Wojakowski, kom. zw. strzel. Piątkowski, p. Opęchowski, jak również zostali zaproszeni przedstawiciele szkół żydowskich i wszystkich związków robotniczych.

Na pierwszym posiedzeniu rady miejskiej ma zapasć uchwała przemianowania ul. Pańskiej na ul. Stefana Żeromskiego.

Samobójczyni w bramie

Córka właściciela domu otruła się jodyną

(jb) W dniu wczorajszym dozorca domu przy ul. Pomorskiej 26, zauważył w bramie jakąś niewiastę, leżącą bez przytomności.

Natychmiast zawiadomił o wypadku pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zatrucie jodyną i w stanie po-

ważnym przewiózł denatkę do szpitala św. Józefa.

Jak się okazuje, jest to Rachel Bruder, córka właściciela domu przy ul. Jerolimskiej 2.

Przyczyny samobójstwa narazie nie wyjaśniono.

Ulgowe bilety do „Luny” dla czytelników „Głosu Polskiego”

Zwracamy uwagę naszych czytelników na znajdujący się w dzisiejszym numerze „Głosu Polskiego” kupon ulgowy do kinoteatru „Luna”, który daje prawo do wykupienia dwóch biletów na wszystkie miejsca prócz łóż po znacznie niższej cenie.

Zderzenie dwóch konkurencyjnych środków lokomocji

Powóz wpadł na auto

(jb) Jan Łuszczynski, zamieszkały przy ul. Targowej 75, woźnica fabryki Grohmana, przejeżdżając w dniu wczorajszym ul. Sienkiewicza, spowodował przez nieuwagę zderzenie powozu z samochodem, skutkiem którego został wyrzucony z siedzenia, odnosząc rany szarpane głowy.

Poszwankowanego przeniesiono do lokalu III oddziału straży ogniowej, dokąd wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu Łuszczynskiemu opatrunku, przewiózł go do domu w stanie osłabionym.

Nowe książki

A. Mickiewicz. Wybór poezji. Wstępem i objaśnieniami opatrzył J. Maciejowski. „Biblioteka domu polskiego” tom 27, str. 160. Wybór poezji naszego wieszcza daje najcenniejsze utwory i najpiękniejsze fragmenty z dzieł twórcy „Pana Tadeusza”. Dobrze uczyniła „Biblioteka domu polskiego”, udostępniając szerokim kręgom czytelnicy arcydzieła naszego największego poety nawet tym, którym z trudnością w warunkach dzisiejszych przychodzi nabycie książki.

E. L. Migasiński. „Na progu pustyni”. Szkice z Algieru. „Biblioteka domu polskiego” tom 26. W krótkich zwięzłych szkicach autor zamknął szereg bardzo interesujących wiadomości nie tylko z życia tubylczego, ale również i z kolonii polskiej. Emigrantom naszym w Algierze nie jest dobrze, nawet tym, którzy w pracy swej należą do zawodowo wykwalifikowanych. Stosunki wymagają sanacji bądź w kopalniach, bądź przy warsztatach innej pracy. Książkę zdobądną liczne ilustracje w tekście.

KUPON ULGOWY

DO KINO-TEATRU

„LUNA”

Dnia 27 b. m.

Dnia 27 b. m.

na program podwójny:

na program podwójny:

1) „Z rąk do rąk” i

2) „Pieśń miłości triumfującej”

daje prawo do wykupienia 2-ch biletów na wszystkie miejsca (prócz łóż)

do godz. 7-ej wiecz. po **Zł. 1.—**
na dalsze seanse „ „ **1.50**

Echa upadłości firmy „Tkanina” Wierzyciele poznańscy przeciwko prerogatywom wierzycieli łódzkich

W dniu wczorajszym na sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywano niezmiernie charakterystyczną sprawę, polegającą na różnicy ustaw stosowanych w poszczególnych dzielnicach państwa.

Sesji przewodniczył sędzia okr. Dalig w asystencji s. h. Hauka i Fuchsa. Osnowa sprawy przedstawia się następująco: w lipcu b. r. sąd handlowy w Poznaniu ogłosił upadłość firmy „Tkanina” sp. akc.

Ponieważ firma była w stanie niewypłacalności faktycznie od sierpnia 1924 r., łódzcy wierzyciele w osobach Banku spółek zarobkowych oddział w Łodzi, oraz Banku polskich kupców i przemysłowców chrześcijan, bojąc się ogłoszenia upadłości firmie, zabezpieczyli swe wierzycielskie na hipotekach nieruchomości, znajdujących się w Łodzi.

Po ogłoszeniu upadłości, wierzyciele łódzcy byli zabezpieczeni, podczas gdy poznańscy wnosili jedynie roszczenia do konkursu masy upadłości.

Ponieważ jednak ustawa sądowa w Poznaniu nie przewiduje wypadku cofnięcia daty upadłości, wychodząc z założenia, iż upadła firma jest dopiero wówczas, skoro sama lub też wierzyciel wystąpi o to, wierzyciele poznańscy złożyli prośbę o cofnięcie daty upadłości do 29 sierpnia 1925 r., w którym to czasie był zaprotestowany pierwszy weksel firmy w Gdańsku, do sądu handlowego w Łodzi.

Podanie zostało złożone w tym celu, by przez przesunięcie daty upadłości wstecz, unieważnić zabezpieczenia hipoteczne wierzycieli łódzkich i włączyć ich do konkursu.

Rzecznik firm poznańskich popierał powództwo, motywując je tem, że chociażby ustawa przewiduje, że zarządzenia jednego sądu nie mogą być obalone przez inny sąd okręgowy, to jednak w tym wypadku, ponieważ sądowi w Poznaniu nie wolno przesunąć daty upadłości, winien to uczynić sąd w Łodzi, tembardziej, że firma „Tkanina” posiada w Łodzi swój oddział, oraz większość swego majątku.

Mec. Wojnarowski, w imieniu Banku spółek zarobkowych, oddział w Łodzi oponował przeciwko przesunięciu daty, nie uznając wniosku ze względów formalnych i faktycznych.

Podanie należy, jego zdaniem, pozostawić bez rozpoznawania, ewentualnie bez uwzględnienia, a to z powodu, iż bank przekazał w swoim czasie firmie weksle, które zostały zapłacone, lecz pozostawione w portfelu firmy.

Weksle owe znajdują się obecnie w rękach poznańskich wierzycieli, którzy na nich się opierają, a w tym wypadku sprawa wkracza na drogę karną, gdyż nie można żądać dwa razy pokrycia za ten sam weksel.

Następnie mec. Wojnarowski złożył tytuł wierzycielski — kaucję hipoteczną, oraz prosił o wydanie zaświadczenia na otrzymanie dowodu, że dopiero w lipcu 1925 roku firma była faktycznie upadła.

Mec. Adamowicz, przedstawiciel Banku polskich kupców i przemysłowców chrześcijan, również wypowiedział się przeciwko cofnięciu daty upadłości, twierdząc, że podobnej sprawy nie spotykał dotychczas w rocznikach polskiej jurisprudenencji, by wyroki jednego sądu nie były prawomocne dla innych sądów.

Z chwilą gdy wyrok zapadł w Poznaniu,

sąd łódzki nie może go uchylić, gdyż jest to sprzeczne z ustawą postępowania cywilnego, tembardziej, że załączone weksle protestowane były w swoim czasie zapłacone.

W ewentualnym wypadku należałoby powołać ekspertów, którzy ustalą, że nastąpiło „novatio”, lecz długi były zapłacone.

Przedstawiciel zarządu firmy „Tkanina” również się nie zgadzał na przesunięcie daty upadłości, twierdząc, że weksle były zapłacone.

W replice rzecznik poznańskich wierzycieli stwierdził, że przedstawiciel zarządu firmy nie zdaje sobie widocznie sprawy, że działa na szkodę firmy, gdyż zrozumiała jest rzecz, że firmie powinno zależeć na

tem, by wierzyciele łódzcy zeszli z hipoteki.

Udowodnił, że wniosek jego oparty jest na zasadzie prawa, gdyż wszyscy wierzyciele muszą być w równym stosunku do masy upadłości.

Bezwzględnie stwierdza, że wniosek jego jest niewygodny dla łódzkich wierzycieli i być może wydaje się dziwołagiem, lecz dla innych wierzycieli będzie bardzo korzystnym.

Chodź tu o rzecz nową dla sądu, nie o uchylenie wyroku sądu w Poznaniu, lecz o zrobienie tego, czego właśnie sąd w Poznaniu zrobić nie ma prawa.

Na tem rozprawę zakończono. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

—raw—

Zniżka cen manufaktury spowodowana trudnościami zbytu

Na rynku wyrobów czesankowych panuje zupełna cisza, spowodowana po pierwsze ogólnym kryzysem, a następnie zakończeniem sezonu zimowego.

Większość fabryk w tej gałęzi przemysłu jest nieczynna, nieliczne zaś pracują przeważnie 3 dni w tygodniu, przygotowując towary na sezon letni, który, jak wiadomo, normalnie powinien zacząć się w lutym.

Obecnie ilość dokonywanych transakcji jest minimalna. Zupełnie pewnym kupcom towar udzielany jest na kredyt, przy czym przyjmowane są weksle z terminem 4-miesięcznym. Ceny uległy ostatnio niższe, wynoszącej przeciętnie 5 procent, co wynika stąd, iż przemysłowcy nie chcą przetrzymywać zimowych towarów do następnego sezonu, godzą się na ostrzejsze warunki sprzedaży.

Znamiennym dla naszych stosunków jest fakt, iż mimo zwykłej ceny wełny na aukcji londyńskiej nie uległy zmianie, mimo to, iż wszystkie rynki są niezwykle wrażliwe na notowania londyńskie. Prze-

ciwnie, tak zwany kurs przedalniczy, t. j. kurs po jakim przyjmują przedalnie weksle złotowe przy regulowaniu należności za przędzę, wyrażonej w dolarach, uległ niższe.

O ile bowiem dawniej kurs przedalniczy kształtował się zwykle o 10 punktów wyżej, niż oficjalny, o tyle obecnie zrównał się z kursem urzędowym.

Przypisać to można w pierwszym rzędzie brakowi materiału wekslowego u przedalników, którzy wskutek tego godzą się na pewne ustępstwa.

Transakcje gotówkowe, mające za przedmiot tkaniny czesankowe, należą do wyjątków, a w wypadkach takich stosowane jest sconto wynoszące 12 do 15 procent.

Protesty nadal napływają w wielkich ilościach. Prym pod tym względem trzymają kresy wschodnie, cokolwiek lepiej płaci — Galicja i Warszawa, stosunkowo najmniej protestów napływa z Pomorza, które jednak ostatnio także wykazuje widoczną zmianę na gorsze. (z)

Reformy gospodarcze w Rosji Ułatwienia dla inicjatywy i kapitału prywatnego

Wskazywaliśmy już na wzmocnienie się w decydujących kołach sowieckich kierunku, zmierzającego do ograniczenia dotychczasowych prerogatyw „Wniesztorgu” oraz powolnego zniesienia monopolu państwowego na handel zagraniczny.

Obecnie mamy do zanotowania nowy przejaw tego nowego kursu, mianowicie — ogłoszone połączenie dwóch poszczególnych komisariatów (ministerstw) — dla handlu i przemysłu wewnętrznego oraz „Wniesztorgu” — w jedną instytucję o uzgodnionych zadaniach i celach, pod ogólnym kierunkiem Zuriupy — dotychczasowego zastępcy prezesa „Sownarkomu”. Nie jest zwykłą reformą lub redukcją urzędów o charakterze administracyjnym, gdyż w danym wypadku idzie o zasadniczą reformę, mającą na celu uzgodnienie systemu monopolu państwowego w

handlu zagranicznym z zasadą handlu wolnego w kraju.

Oficjalnie zakomunikowano, że reforma ta wywołana jest „rozwojem gospodarki narodowej, wzrostem handlu wewnętrznego oraz rozwojem stosunków gospodarczych z zagranicą”.

Oczekują, że już w dniach najbliższych ogłoszony zostanie cały szereg poważnych ułatwień dla inicjatywy i kapitału prywatnego w dziedzinie gospodarczego rozwoju stosunków sowieckich z przemysłem i handlem zagranicznym.

Dotychczasowi kierownicy „Wniesztorgu” (ambasador w Anglii Krassin) oraz „komisarjatu dla handlu krajow.” Scheinman — podlegają obecnie p. Zurupie, którego będą zastępować w kierownictwie poszczególnych oddziałów połączonego komisariatu.

Katastrofa hutnictwa żelaznego

W okresie wrzesień—październik w związku z kryzysem finansowym i gospodarczym, jaki dotknął całe państwo, hutnictwo żelazne w Polsce i wogóle ciężki przemysł, znajdowały się w położeniu niepomysłnym. Produkcja uległa znacznemu zmniejszeniu, przyczem liczba zwolnionych robotników z zakładów przemysłu ciężkiego ulegała stałemu wzrostowi. Stosunkowo w najlepszym położeniu znajdują się jeszcze huty w okręgu śląskim, które nawet zdolały przetrzymać utratę rynku niemieckiego z powodu wojny celnej z Niemcami i umocnić się wskutek tego na rynku wewnętrznym.

W okręgu kieleckim i radomskim sytuacja przedstawia się znacznie gorzej, w okręgu radomskim np. wielkie piece od nowego roku zostaną wygaszone na czas nieograniczony, przyczem w większości zakładów następuje całkowita redukcja.

Przedstawiciele „Brytopolu” w Moskwie

W dniu wczorajszym wyjechali do Moskwy przedstawiciele firmy „Brytopol” w Łodzi w sprawach, związanych z kwestią normalizacji stosunków handlowych.

Przemysł bielski organizuje eksport do Persji

Związek przemysłu włókienniczego w Bielsku zwrócił się do gen. dyr. poczt w Warszawie z prośbą o ułatwienie przesyłania przesyłek pocztowych z towarami drogą tranzytową przez Rosję do Persji. Przemysłowcy bielscy chcą nawet na jednej ze stacji granicznych z Rosją (Stołpce lub Zdobunów) wybudować specjalnie w tym celu budynek, w którymby przesyłki pocztowe mogły być rewidowane i clone w szybkim tempie. Szybkie i przychylnie załatwienie tej sprawy ze strony czynników międzynarodowych ułatwi pewne nawiązanie stosunków przemysłu bielskiego z Persją.

Ponowna zwyżka dolara 7.18 — 7.20

Dzień wczorajszy przyniósł na prywatnym rynku walut obcych ponowną zwyżkę kursu dolara.

Ilość zawartych transakcji była dość znaczna, chociaż przeważnie operowano drobnymi sumami.

Bank Polski nadal ogranicza ilości walut obcych, oddawanych do dyspozycji sielrom gospodarczym, co budzi obawę, iż popyt na rynku prywatnym będzie wzrastał.

W godzinach przedpołudniowych dolarami obracano po kursie 7.13 w płaceniu, 7.15 w oddawaniu, następnie dała się zauważyć dalsza zwyżka do poziomu 7.18—7.20.

Z Warszawy donoszą w godzinach przedwieczornych również o identycznym poziomie kursu.

Ilości materiału dolarowego, znajdującego się w podaży były dość szczupłe, co szczególnie dało się zauważyć w godzinach wieczorowych. (rz)

Zakupy sowieckie w Łodzi w firmie „Juljusz Kinderman”

W wyniku prowadzonych w dalszym ciągu pertraktacji przedstawiciele organizacji sowieckich z przemysłowcami łódzkimi, dokonano zakupów w firmie „Juljusz Kinderman”.

Jako pokrycie uzyskano 6-miesięczne weksle. Suma dokonanych w tej firmie transakcji waha się w granicach 25 tys. — 40,000 dolarów.

Poprawki do projektu kon-sygnacyjnego

W środowym „Głosie” zamieściłszy obszerny projekt umowy w sprawie składów towarowych przemysłowców łódzkich.

Jak się obecnie dowiadujemy, sowieckie gospodarcze organizacje i przedstawiciele instytucji państwowych zgłosili cały szereg poprawek do tego projektu.

Po uzgodnieniu tych różnic udadzą się w przyszłym tygodniu do Moskwy przedstawiciele związku eksportowego.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 26-go listopada (Pat). Ni dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary —.—
Franki franc. —.—

C7FKI.

Belgia —.—
Holandia 274.57
Londyn 33.09
N. York 6.80
Paryż 25.65
Szwajcaria 131.57
Wiedeń 96.27
Włochy 27.57
Praga 20.24
Pożyczka dolarowa 66.00
10 proc. pożyczka kolejowa 87.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 72.—
4 pół proc. listy zastawne ziemskie 15.00
5 pr.l. ob Tow. Kred. m. Warszawy złotowe 26.25

Notowania złotego.

W dniu 26-ym listopada 1925 r.
Za 100 złotych:
Londyn za 1 tunt szt. 35.25
Zurych —.—
Berlin —.—
Wypłaty na:
Warszawę 60.09—60.41
Katowice 59.15—59.85
Poznań 59.45—59.75
Gdańsk 74.91—75.09
Praga 491.00
Wiedeń czeki 100.85—1.1.5
„ banknoty 101.25—102.25

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 26-go listopada (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w godzinach gdańskich:
100 marek Rzeszy 123.785—124.105
100 złotych polskich 74.91—75.09
Czek na Londyn 25.20.—
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 75.91—74.09
100 dolarów 520.60—521.90
Berlin 123.785—124.095

Młode małżeństwo poszukuje

1 lub 2 pokoi

umeblowanych lub nie z używalnością kuchni i wygodami. Pożądane w śródmieściu. Oferty pod „G. B. 84”. 8879-3

Nauka tkactwa ręcznego

Kurs I obejmuje: kilimy, dywany perskie, smyrneńskie, sumaki.

Kurs II: półgobeliny, gobeliny, dywany polskie.

Kurs III: Koronki weneckie, filet.

Bliższe informacje. Cegielniana 31 — I piętro, m. 5. Między 9—1 i 3—6.



Dziś i dni następnych! Olbrzymi, podwójny 14-aktowy program!

Największa współczesna artystka filmowa — **Gloria Swanson** w największej swej teatralnej kreacji, 8-aktowym dramacie p. t. — „Z rąk do rąk”

Dzieje naiwnej dziewczyny, która wierzyła obietnikom mężczyzny. Rzecz dzieje się współcześnie w Nowym-Yorku.

Francuskie arcydzieło filmowe w 6-u aktach z czasów renesansu

Premiowana piękność — **NATALJA KOWANKO, JEAN ANGELO** w rolach głównych — **MIKOŁAJ KOLIN**

„Pieśń miłości triumfującej”

Poemat zakazanej miłości według **IWANA TURGENIEWA** „Pieśń torzestwujuszcej lubwi”

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. S. Bajgelmana

Orkiestra symfoniczna pod kier. p. S. Bajgelmana



W podziemiach Grzechu i Miłości („SIX DAYS”)

Dziś i dni następnych! podług słynnej powieści **ELINOR GLYN** — „6 DNI MIŁOSNYCH” W rolach głównych: — **CORINNA GRIFFITH** oraz znakomita **FRANK MAY**

Wielki dramat erotyczny w 10 aktach, Orkiestra symfoniczna pod kier. p. S. Bajgelmana



Od 25 listopada do 10 grudnia

Wielka Przedświąteczna Wyprzedaż

materiałów ubraniowych, paltowych i t. p. oraz różnych resztek **CENY WYJĄTKOWO NISKIE.** **DZIAŁ DETALICZNY** **CENY WYJĄTKOWO NISKIE.**

Składu Sukna i Kortów **KAHAN i SZPIGIEL**, Łódź, Piotrkowska 80. Tel. 8-52.

Rekordem taniości

są nasze ceny teraz podczas ogólnego braku gotówki.

- Paletka dla chłopca.** z dobrego materiału 35.— **25.—**
- Paletka dla dziewcz.** nowe fasony 35.— 25.— **20.—**
- Garniturki dla chłopca.** z mocnego mater. 35.— 25.— **20.—**
- Szal i czapka** z czystej wełny **4.—**
- Kołdry** duże na białej wacie 35.— **32.—**
- dziecinne 25.— **18.—**
- Koce** w deseniach 28.— **16.—**

Szmecheli i Rozner, Sp. Akc.
Łódź, Piotrkowska 100 i 160.
8622-1

Poszukuję się zdolnych agentów-akwizytorów

do kolportażu systemem uproszczonym za wysoką prowizją. Zgłaszać się osobiście z ofertami do administracji tygodnika „Strzecha Rodzinna”, ul. Traugutta 14, od 12-2 po poł. 8925-3

Panu G-owi Schichtowi,

jako wyraz podzięk. i wdzięcz. jakie położylam w Nm w czasie operacji w szpitalu Ewangelickim dnia 22 IX r. b. i za słowa pociechy, któremi mnie do życia pobudzał. Zaś siostrą diakonisom za ciche i ciepłe obejście, również dzięki składam.
8922-1 **Wanda Müllerówna.**

NA RATY!

„Kredyt Krajowy” Piotrkowska 70, poleca: wełny, jedwabie, bieliznę, galanterję, wyroby dziane i dziecięcą konfekcję. Kra- wiec na miejscu. 8835-5

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne — czyszczenie — oświetlenie — kwarcowa lampa — przyjm. od 10-12 i 5-7. **Nawrot 7.** Telefon 29-07.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dostarcza na żądanie natychmiast po zamknięciu zebrania giełdowego na giełdzie warszawskiej

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej

ZIELONA Nr. 8. (PAT) Tel. 111 i 15-24.

Cedula giełdowa, dostarczana przez P. T. A., ma charakter ceduły urzędowej. P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd światowych pieniężnych i towarowych.

Wydział Ogłoszeń P. A. T.

złatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw urzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej bez jakiegokolwiek prowizji. 8779

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ołtarzujących 1 zł. 50 groszy.

SPRZEDAŻ I KUPNO OTOMANE, szafy, stół, krzesła, łóżka sprzedam. Radwańska 17. m. 3. 8886-2-k

SPRZEDAM zaraz maszynę damską gabinetową, krytą, pięknie szyje. Główna 49. cukiernia. 8927-1-k

A. A. KUPUJĘ meble, dywany, futra, garderobę oraz maszyny do szycia. Place nalepiej. Łaźnik, 6-go Sierpnia (Benedykta) 28, m. 13, parter. 8854-5-k

ŁÓŻKA, szafa, otomane sprzedam. Nawrot 45, m. 22, drugie piętro. 8887-2-k

LOKALE, MIESZKANIA ODNAJMĘ ładny, umeblowany pokój. Narutowicza 40, m. 8. 8891-3-m

WYNAJMĘ pokój lub 2 umeblowane. Oferty do Głosu pod B.S.

POKÓJ ładnie umeblowany do wynajęcia, Kilińskiego 60, II p., front, m. 3. 8863

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, Radwańska nr. 55 m. 13 8861

DONIESIENIA ROZMAITE CO CZYNIĆ?

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję 12 — 7. Protokoły, odczyty, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa. Psycho-Grafolog Szyller-Szkołnik. Piękna 25 — 12. 8419-1-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

MARJANNA PIOTROWSKA zgubiła zaświadczenie paszportowe, wydane z fabryki „Widzewskiej Manufaktury”. 8923-1-z

GIEŁDA PRACY BUCHALTER-BILANSISTA

korrespondent polsko-niemiecki z długoletnią praktyką zmieni posadę „od zaraz”. Łaskawa zgłoszenia do administr. „Głosu Polsk.” pod „Zaraz”. 8906-2

BATIK artysta-malarz maluje i batikuje chustki, szale, suknie i t. p. Ceny przystępne. Godz. 11-1 i 3-6. Dzielnia 16, 4-te p. m. 8 (Wschodnia 76). 8919-2

PRZYJMĘ do karbowania, plisowania, ażurkowania, oraz haftowania, Piotrkowska 197 lub Karola 4, Helena Borychowska. 8865

INTELIĞENTNA katoliczka, w średnim wieku, pragnie przyjąć lek- ką pracę biurową, lub zarząd domem, umie szyć, zna się doskonale na kuchni, gotowa jest pracować miesiąc bez pensji. Władomość Zamenhofska 1, m. 19. 8921-1

POSZUKUJE SIĘ od zaraz samotnej osoby, znającej się na prowadzeniu pralni i gospodarstwa domowego do samotnego, wiek od 30-40 lat, chrześcijanka. Andrzeja 56, pralnia. 8870-3

DO HAFTU RĘCZNEGO przyjmuję suknie jedwabiem i korallkami, toledo, aplikacje i mereżki na bieliznie, oraz znaczenie ta- kowej, filet na kapy, sztory, firanki i poduszki. Ceny niskie, warunki dogodne. Margulies, Kiliń- skiego 46, I p. front. 8859

KRAWCOWA i bielizniarka poszukuje szycia po domach pry- watnych. Oferty do „Głosu” pod „Krawcowa”. 8892-3

ZDOLNI AGENCI do zbierania zamówień na portrety poszukiwani. Zgłaszać się codziennie od 2-4 i od 6-8 po poł. Nowo-Targowa 22, m. 2. 8855-1

POTRZEBNY od zaraz zdolny fryzjer damski. Wiad.: p. Kowal- ski, Sienkiewicza nr. 18. 8862